

**Pan jest Bogiem
odpłaty, odpłaca
niezawodnie**

Jr 51.56

Wykłady spisane
Łódź, 21.01.2025 r.

Niemożliwym jest, aby w Duchu wzrosnąć, i zjednoczyć się Bogiem, i stać się Synem Bożym, i wypełnić dzieło Pańskie – niemożliwym to jest, bez małżeństwa duszy z Chrystusem. Dusza musi się w pełnym małżeństwie zjednoczyć z Chrystusem. „Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę”.

2 Kor 11.2

Dlatego właśnie mówię: ludzie, przebudźcie się, Synowie Boży powstańcie, a zajaśnieje w was Chrystus, ponieważ to Chrystus Pan odkupił wszelkiego człowieka, i Synami Bożymi jest każdy człowiek z mocy Chrystusa.

Jeśli uwierzy Chrystusowi, to znajduje się w Duchu Chrystusa, a w Duchu Chrystusa przyodziewa się w szatę Synostwa Bożego. Ale zanim się przyodzieje uznaje śmierć, którą zadał mu Chrystus. Bo czyż nie jest martwy? – ależ jest.

To dlaczego żyje? – bo żyje dzięki Chrystusowi. Tylko że nadal trzyma się zła, które jest w szatanie, myśląc że to jest jego osobowość dzisiejsza. Ale nie jest. Więc jak się tego pozbyć? - przez uznanie Chrystusa za Jedyne Odkupiciela, i Boga jako Dawcę Życia i Prawdomównego Ojca.

Bóg stworzył człowieka na własny obraz i podobieństwo, i dał mu wszystko to kim jest Sam. Więc Synowie Boży mają w sobie całą tajemnicę Ojca i są z Ojca, i dlatego są dziedzicami, i kontynuują dzieło Ojca. Bo dziedzic nie kontynuuje innego dzieła, ale dzieło Ojca, czyli przywrócenie i wznoszenie wszelkiej istoty ku doskonałości Bożej.

Część 1

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie, które jest bardzo istotne, ważne, jak wszystkie oczywiście. Ale tu chcę przedstawić jedną bardzo ważną rzecz, o której jest mowa już od jakiegoś czasu, ale także jest mowa można powiedzieć, w takich prywatnych spotkaniach, kameralnych, można by było powiedzieć, ale także na webinarach i większych spotkaniach, ale nie z taką, że tak mogę powiedzieć głębia.

Tu chodzi o sytuację tą, że **niemożliwym jest, aby w duchu wzrosnąć i zjednoczyć się z Bogiem i wypełnić dzieło Pańskie, i stać się synem Bożym bez małżeństwa z Chrystusem**, jest to niemożliwe. Po prostu jest to niemożliwe i jeśli ktoś chce zapamiętać wszystkie wersety, chce się jakichś rzeczy nauczyć, chce umieć jakieś rzeczy, itd...Jest to niemożliwe, dlatego że musi być to małżeństwo z Chrystusem, dlaczego? Chodzi o duszę, dusza musi się w pełnym małżeństwie zjednoczyć z Chrystusem.

I zauważcie państwo, 2 List do Koryntian rozdz. 11 werset 2 - mówi św. Paweł nie tak od niechcienia: powiem wam jedno zdanie, ale reszta jest ważniejsza, tak że możecie o tym zapomnieć, a reszta jest ważniejsza. Nie! To zdanie jest niezmiernie ważne, to co mówi św. Paweł, bo ono dopiero daje sens wszystkiemu innemu - jest napisane.

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Czyli chodzi o tą sytuację, *przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Czyli każdy musi wejść w pełną relację duszy, w relację małżeńską z Chrystusem. Dusza w relację małżeńską, co to oznacza? Relacja małżeńska jest to relacja faktu, teraźniejsza, czyli komnata małżeńska. I komnata małżeńska jest to, jak to czytamy w Apokryfach, komnata małżeńska i łożo małżeńskie jako objawienie się natury jednej istoty, czyli Jezus Chrystus i dusza jednoczą się w jedną naturę.

I tutaj jest zasada bardzo prosta, proszę zauważyć, nasze postępowanie, funkcjonowanie w świecie, zawsze wynika z tej dolnej części, zawsze, tylko że ludzie o tym nie wiedzą, że zawsze z tej części wynika. To są pragnienia, to są potrzeby, to są uzależnienia, to są przyzwyczajenia, to są wpływy

przodków, to są wpływy różnych sił, które w człowieku dawno, dawno zainstalowały swoje, że tak mogę powiedzieć potrzeby. One w pewnych sytuacjach się wydobywają, ponieważ pojawia się siła Boska, która właśnie w taki sposób działa, że jest zazdrosna. Bóg jest zazdrosny. Czyli co to znaczy, że Bóg jest zazdrosny?

Żeby zrozumieć to słowo, że Bóg jest zazdrosny - to tak jak inne słowo, gdzie jest napisane: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, nie może być moim uczniem*. Więc nie chodzi tu o nienawiść, bo Jezus Chrystus nie ma w sobie nienawiści, bo nienawiść pochodzi z pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. Więc mówiąc o nienawiści, nie mówi o nienawiści; a tutaj chodzi o zazdrość.

Więc zazdrość nie jest w rozumieniu Boskim zazdrością, jest to: **Ja chcę abyś był królestwem, aby wszystko, co w tobie istnieje, należało do Mnie i żebym Ja mógł przejawiać się przez twoje życie w taki sposób, abyś ty objawiał tylko chwałę niebieską, tylko Boga, tylko Niebo, tylko doskonałość i żebyś stał się w pełni synem Bożym**. Zazdrość oznacza w rozumieniu Boskim: Chcę abyś Mnie wybrał, bo to jest dla ciebie dobre. To jest jedynie dobre, nie ma innego dobra. Ja nie podzielę się tobą z nikim, Ja chcę, abyś był w pełni doskonały. Czyli zazdrość - nie podzielę się z tobą nikim, bo należysz do Mnie.

I dlatego tutaj Małżeństwo Niepokalane, czyli dusza, czyli co to oznacza, żeby to zrozumieć? Tu w przestrzeni podświadomej jest natura pięknej córki ziemskiej, czyli tak naprawdę można powiedzieć ciała chwalebного. Ale musimy powiedzieć o jednej bardzo istotnej rzeczy, że z punktu widzenia medycznego i badania medycznego, tu znajduje się drugi mózg. I ten drugi mózg wedle badań ma o wiele więcej neuronów niż mózg główny, bo są one o wiele bardziej upchane, tak mogę to ogólnie określić. Jest bardzo dużo tam neuronów, które funkcjonują; nazywana jest dzisiaj ta przestrzeń jako inteligencja emocjonalna. Co to znaczy inteligencja emocjonalna?

To właściwie można to określić, bo to bardziej podobne jest do SI, bo SI też chce być inteligencją, tylko że nie ma emocji; a tutaj inteligencja emocjonalna, to jakby można się posługiwać inteligentnie emocjami. Ale

inteligentne posługiwanie się emocjami, jest to socjotechnika, jest to zwodzenie drugiego człowieka, bo nie ma tam miłości, tam jest udawanie miłości. Udawanie tego wszystkiego, mówienie, że się ma rogi branka, a mówi jak smok.

Czyli tutaj należy rozpoznawać duchy. Czyli nie wszyscy rozpoznają duchy, bo nawet gdy są w złych duchach, nawet o tym nie wiedzą, dlaczego? Bo narracja ich bardzo im odpowiada i ich usprawiedliwia. Narracja usprawiedliwia, a to że duch jest zły, to już nie ma tutaj znaczenia najmniejszego, narracja jest najważniejsza. Ale ta narracja jest nieistotna.

Jezus Chrystus będąc na Ziemi w pretorium już nic nie mówił, a w owym czasie najwięcej najpotężniejsza moc Ducha Jego przemieniała człowieka. Właściwie powiedział tylko trzy rzeczy. Mówi Piłat do Jezusa Chrystusa ubiczowanego: Czyż nie wiesz, że mam władzę nad Twoim życiem i mogę Cię uwolnić lub zniszczyć? A Jezus Chrystus odpowiada: Nie miałbyś tej władzy nade Mną, gdybyś jej nie otrzymał z góry. I wtedy zrozumiał, że Jezus Chrystus mówi prawdę, bo siebie tutaj sam nie posadził. Posadził go kto inny, a Jezus Chrystus mówi o prawdzie całkowitej. A żona Piłata od tego czasu miała straszne sny i mówiła: Uwolnij tego człowieka, bo miałam przez Niego straszne sny, bo jest to człowiek prawy, człowiek dobry.

I następne słowa, które słyszymy od Jezusa Chrystusa, gdy faryzeusze mówią: Zejdź z krzyża, jeśli jesteś Bogiem. A Jezus Chrystus mówi: Ojcze, nie poczytaj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią. Czyli narracja ich jest super, im się podoba ta narracja, ale duch jest zły i przez narrację z którą bardzo głęboko się, że tak mogę powiedzieć, zbratali, czyli odpowiada im ich rozumowi, ich umysłowi, ich stanowi. Ale nie dostrzegają, że ta narracja wynika z innej sytuacji, ta narracja jest dobra, ponieważ może w tym momencie łączyć, albo swoje racje przedstawić, ale nie jest to z tego ducha, jest to całkowicie inny duch.

I tutaj my musimy trwać we właściwym duchu. We właściwym duchu nieustannie, bo jeśli nie trwamy we właściwym duchu, to nawet ludzie nie będą wiedzieli, kiedy już stracili tego ducha. A dlaczego nie będą wiedzieli? Bo narracja w dalszym ciągu jest super, dobrze się wiedzie i powodzi. I w narracji są góra, ale nie wiedzą, że już tam zniszczenie następuje

wewnętrznie okropne i wielkie, i jest wielka przestrzeń zniszczenia, destrukcji, o tak mogę powiedzieć.

I dlatego tutaj Małżeństwo Niepokalane jest niezmiernie ważne. I pytanie mogę zadać bardzo proste, oczywiście znacie odpowiedź bardzo dobrze na to pytanie: Czy człowiek, który przez dziurkę od klucza podgląda tych, którzy są w komnacie małżeńskiej, ma udział w tym małżeństwie? On uważa, że tak. Czyli inaczej można powiedzieć, z punktu widzenia ludzkiego postępowania na Ziemi, ludzie myślą, że jak wiedzą dużo na temat Małżeństwa Niepokalanego, to już mają w nim udział. A ci właśnie, patrząc przez dziurkę od klucza, właśnie widzą jak ono wygląda i mówią: Ja już je znam, to znaczy, że już je mam. Ale jest podglądaczem, a to podglądanie wynika z pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia.

Ja tylko tak przedstawiam tą sytuację do Ewangelii, gdzie Jezus Chrystus mówi taką przypowieść: Ojciec miał dwóch synów. Powiedział do pierwszego syna: Idź dzisiaj i pracuj w mojej winnicy. - Tak ojcie, już idę. To tak jakby powiedział: Idź i pamiętaj, abyś dzisiaj miał udział w komnacie małżeńskiej. Poszedł, wziął lornetkę, albo jakiegoś podglądacza i ma udział właśnie w komnacie małżeńskiej. Podglądając, nie czyni tego z powodu tego że pragnie ojca, tylko zaczyna podglądać tych, którzy są w zanurzeniu tej tajemnicy. Ja przedstawiam tak tą sytuację, dlaczego?

Przedstawiłem to w taki sposób, który przedstawia tą sytuację, pewnego rodzaju wynaturzenia, o tak mogę powiedzieć i niewłaściwej postawy. Dlaczego? Dlatego że Jezus Chrystus mówi w taki sposób: Idź i pracuj w mojej winnicy. A ten człowiek co zrobił? Jeśli powiemy, pracuj w mojej winnicy, że słowa Jezusa Chrystusa mówią w ten sposób: **Odnajdź ścieżkę do Mnie, pokonaj swoje słabości, pokonaj przez miłość do Mnie, przez wybór łaski, przez wybór doskonałości, przez jedność z Ojcem.**

On poszedł i zamiast kochać Ojca, to myśli o tym, że to robi. Pokonuje przez myślenie, przez jakieś inne sytuacje, przez szukanie w książce wersetu odpowiedniego itd. I mówi: Tak, rzeczywiście się rozwijam. Jego umysł spowodował to, aby był doskonałym narratorem swojej pracy i aby myślał, że ją robi, a jej w ogóle nie wykonuje i staje się wrogiem Boga.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że najważniejszy jest duch. I co to oznacza? Musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej sytuacji, nie można jednocześnie dwóm panom służyć. Mówi Jezus Chrystus: *Nie można dwóm panom służyć, bo jednego będzie się kochało, a drugiego będzie się nienawidziło*. Nie można być jednocześnie w miłości małżeńskiej, a jednocześnie służyć złu, bo to jest niemożliwe, po prostu nie można, to jest niemożliwe.

Ale dusza pozostaje w doskonałości, ponieważ jest dziełem Chrystusa jej wolność, jej czystość, dziełem Chrystusa, a my tylko i wyłącznie przez wiarę w Chrystusa, przez wiarę czyli Małżeństwo Niepokalane, czyli komnatę małżeńską. Co tutaj się dzieje?

Chcę tu przedstawić tą sytuację właśnie o tej komnacie małżeńskiej, gdzie może to jest niewłaściwe, niestosowne i nie tak powinno to brzmieć i nie powinno tak być wyrażone. Ale powiem tą sytuację, bo nie wszyscy tak dostrzegają tą sytuację, że ona jest właściwie przekazana, że małżeństwo z Chrystusem, gdy zjednoczony jest człowiek z całą siłą z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, czyli z Chrystusem Panem dusza wchodzi w relację, to ona w dalszym ciągu żyje w ciele.

Ona w dalszym ciągu żyje w ciele, ponieważ ona musi z tego ciała być wyzwolona, w sensie przemienić to ciało w doskonałość. I ta miłość, która jest małżeńską miłością Chrystusa i duszy, ona się objawia - myślę że to nie jest jakieś obcesowe, czy jakieś niewłaściwe pojęcie, chociaż niektórzy mogą tak to uznać - że ta miłość objawia się też jako miłość nie małżeńska, ale miłość do swojego dziecka, miłość matki do dziecka, miłość dziecka do matki, miłość ojca do dziecka, dziecka do matki, miłość męża do żony, miłość żony do męża, czyli się ona dostosowuje.

Ale niektórzy mogą powiedzieć, że to jest profanacja miłości małżeńskiej, która powinna tam pozostać i inni jak chcą to niech sobie wezmą. Chcą, to niech sobie ją wezmą, niech mają ją. Czyli jednym słowem można by było powiedzieć, a gdzie jest miłość bliźniego? Gdzie jest przykazanie: Miłuj Pana Boga swego z całego serca? To jest pierwsza część, ale druga część jest świadcząca o tym, że pierwsze jest prawdziwe. Czyli: *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej*

swojej mocy. Z całego swojego serca, oznacza: tak bardzo, aby nie zostało dla nikogo, ani dla matki, ani dla ojca, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla świata. I bliźniego swego jak siebie samego - co oznacza, że drugie mówi o tym, że musimy się dzielić tą miłością bliźniego. Ponieważ jeśli się nie dzielimy i mówimy: że jak chce, to niech sobie znajdzie, ma możliwość - ale jesteśmy po to, żeby kochać drugiego człowieka miłością Chrystusową.

Zresztą jest to powiedziane w jednej z Ewangelii: *Miłujcie wszystkich tak, jak Ja was umiłowałem, jak Ja umiłowałem świat.*

Czyli miłość Chrystusowa, Miłość Boża w nas, jest Miłością pokonującą ludzkiego ducha, który jest niezmiernie przebiegły. On słabych ludzi bardzo łatwo wprowadza w narrację, która jest o wiele bardziej ciekawa i o wiele bardziej mająca swoją wewnętrzną siłę. To tak jak dzisiejszy kościół grzeszników, głównie zwodzi ludzi narracją. A dlaczego?

Zwodzi ludzi narracją, ponieważ ta narracja mówi: Jaki jestem cudowny, jaki jestem doskonały, zobaczcie jak przemawiam, jak krocę. Zobaczcie! Zobaczcie! Zobaczcie te wszystkie sprawy, jak przemawiam! To ma być mataczenie, ma być zwodzenie ludzi, żeby ludzie skupili się na narracji, ale żeby nie skupili się w ogóle, w ogóle w żaden sposób, nie skupili się na duchu, który ma całkowicie inne cele. I tutaj jest Ewangelia Apokalipsy, gdzie mówi - Ap 13:

11 miała dwa rogi podobne do rogów Baranka, a mówiła jak Smok.

Czyli rogi baranka są po to, żeby była narracja niszcząca, narracja uwodząca. To jest ta narracja uwodząca, ta narracja przez słowa ułożone i zdania dobrze wypowiedziane przez właściwy zgryz, to chyba o to tylko chodzi, aby były uwodzące.

Tak jak pamiętam, słyszę pewnego księdza w radiu i powiedział jakąś kwestię; ale mówi: Rozpocznijmy jeszcze raz, bo powiedziałem tenorem, a chcę barytonem. I zaczął rozpoczynać narrację ponownie barytonem, dlatego że on lepiej się sprzedaje, jest lepszy, lepiej uwodzi ludzi, bo tenor nie zawsze dobrze uwodzi ludzi, ale baryton lepiej. Bas może odstraszać, ale baryton jest dobry, nie we wszystkich sytuacjach. To jest ta narracja, uwodzenia narracją.

Czyli musimy pamiętać o tym że pierwsze, to w jakim duchu jesteśmy, a nie, że nasze zdanie musi być na wierzchu, musi być lepsze, musi być większe. To nie chodzi o większe, jedynie prawdziwe. Jedynie prawdziwe, ale duch z którego to wypływa, wcale nie ma tutaj prawdy, najmniejszej prawdy.

I dlatego tutaj Małżeństwo Niepokalane z Chrystusem Panem, czyli o tych dwóch synach. Mówiłem o pierwszym synu, nie powiedziałem o drugim synu. Pierwszy syn usiadł i zaczął myśleć, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, że to jest przeniesienie. - Dbaj o swoją winnicę wewnętrzną, o Królestwo Niebieskie. A on usiadł i zaczyna myśleć i myśleć, i mówić jaki on jest cudowny i dobry; i afirmuje, afirmuje, afirmuje. A Bóg mówi tak: Dlaczego nie poszedłeś do winnicy? - No jak to nie, no cały czas robię. - Ale widzę, że diabeł się cieszy z tego, a pole Pańskie, rola Pańska w ogóle nieruszona.

Do drugiego poszedł i mówi: Pracuj dzisiaj w mojej winnicy. - Nie, nie pójdę! Ale uświadomił sobie, że posłuszeństwo Ojcu jest najważniejsze, bo to, że nie jest posłuszny Ojcu jest grzechem. I w tym momencie uświadomił sobie zbłądzenie; i głęboko zanurzył się w Bogu, poszukując przez właśnie tą głęboką relację, małżeństwa. Czyli posłuszeństwo, proszę zauważyć, posłuszeństwo jest sytuacją tą, że **przez posłuszeństwo jednoczy się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym z całej siły.**

I proszę zauważyć, jest jedna ciekawa sytuacja - ludzie w dzisiejszym świecie robią to, co mówi św. Paweł, żeby nie robić. 2 List do Koryntian, rozdz. 5, gdzie św. Paweł mówi, żeby tego nie robić:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Co to oznacza? Oznacza to tą sytuację, że dzisiejszy świat i dzisiejsi narratorzy prawdy, ale nie żyjący w prawdzie; bo Jezus Chrystus mówi o tych narratorach w taki sposób: Najemnicy są potrzebni, ponieważ czytają Moje Słowo, ale go nie wypełniają, jego nie stosują. Dlatego najemnicy są potrzebni, słuchajcie więc tego Słowa, ale nie naśladujcie ich. Czyli nie naśladujcie ich ducha, ale słuchajcie miłości, o której mówi Chrystus.

Czyli jednym słowem, tutaj trzeba powiedzieć o takiej sytuacji, że ta tajemnica, ta narracja w dzisiejszym kościele grzeszników pojawia się w

taki sposób, że ona jest też tak dopracowywana, gdzie czytamy na przykład Ewangelię i są perykopy. Perykopy są tak wybrane, aby czasem nie padł wybór na Chrystusa i nie ukazano Drogocennej Krwi jako jedyną moc wyzwolenia, tylko że najważniejsze jest słuchać tych, którzy teraz przemawiają. A Chrystus jest tam nieistotny, bo Chrystus będzie nagradzał wszystkich za to, że słuchają nie Jego, tylko ich, a będzie karał, jeśli nie będą ich słuchać, tylko Jego.

I dlatego odwiecznie była sytuacja powiedziana: Grzesznicy, grzesznicy, dlaczego wierzycie w Boga od razu?- to przez kościół tylko możecie zrobić. Bóg was ukarze, że uwierzyliście Jemu poza kościołem.

Ale **Intronizacja nas usprawiedliwiła, czyli usprawiedliwiła nie nas, bo my jesteśmy usprawiedliwieni przez Boga osobiście.** Bo nam dał to poznanie i nas pociągnął, ale innych usprawiedliwił.

Ale mógłby powiedzieć: A sami sobie szukajcie Boga, Ja nie muszę was usprawiedliwiać, jeśli Go znajdziecie będzie wszystko w porządku. Ale Chrystus to zrobił, aby ludziom drogę otworzyć.

Wedle niektórych narracji nie jest to właściwa postawa. Bo powinna być taka sytuacja, że każdy powinien szukać na własną rękę i znaleźć to w taki sposób. Ale ja tu słyszę taką sytuację, że szatan mówi w taki sposób: Ja nie zabraniam nikomu Boga szukać, tylko nie słuchajcie tych, którzy wam mówią o Bogu, tylko sami Go znajdźcie, nygusy.

Ale Jezus Chrystus posyła uczniów, aby głosili Ewangelię i objawiali tę tajemnicę. I dlatego tutaj chcę przedstawić ten werset:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Co to oznacza?

Oznacza to, że ludzie dzisiaj naśladują cierpienie Chrystusa, trudy Chrystusa, umęczenie Chrystusa, bóle Chrystusa itd., itd. Jego cielesną śmierć. Ale nie naśladują Jego posłuszeństwa, oddania, ufności i jedynego Boga, który daje życie. Tego nie naśladują, dlaczego?

Ponieważ szatan nie będzie działał przeciwko sobie. Dlatego przedstawia tę sytuację: Zróbcie wszystko, aby naśladować Chrystusa tu na Ziemi: cierpienie, dręczenie, umęczenie i wszystkie inne sprawy cielesnie. I dlatego drogi krzyżowe bardzo mocno ujawniają tę sytuację, że człowiek musi się

integrować z ogromnym cierpieniem Chrystusa, aby czasem nie poznał, że Jezus Chrystus już nie cierpi. Jezus Chrystus już nas wyzwolił i nie ma już tej sytuacji, a jesteśmy w nowej sytuacji, sytuacji odkupienia, sytuacji czystości i doskonałości, abyśmy Go wybrali.

Jezus Chrystus mówi przecież, właściwie to Ks. Izajasza przedstawia, że Bóg przemawiał przez swoje sługi, proroków na różne sposoby, dlaczego nie na jeden? Bo chciał dotrzeć do każdego człowieka w różny sposób, bo są różni ludzie. Tak samo jak dwunastu Apostołów było i jest takie powiem państwu badanie socjologiczne, które ukazuje, że 12 Apostołów odzwierciedlało 12 charakterów na Ziemi.

I na Ziemi istnieje podstawowych 12 charakterów poszukiwania Boga. Jedni poszukują tak jak Judasz Iskariota i się nie mogą z tego wydostać, bo ciągle są mądrzejsi, ciągle umieją, ciągle robią coś i ciągle już wiedzą i ciągle już zdobyli, i ciągle już wszystko uczynili, ale ciągle są w kłopotach, bo to jest osobowość Judasza Iskarioty. Są osobowości Jana, są osobowości Piotra, są osobowości Łukasza. Łukasz nie był Apostołem Chrystusa bezpośrednio, tylko uczniem Pawła. Ale są osobowości innych Apostołów, które można znaleźć na Ziemi i każdy przyjmuje inaczej Chrystusa, w inny sposób przyjmuje Chrystusa, w inny sposób Go doświadcza. Ale doświadcza tego samego Chrystusa, tego samego Boga i tą samą prawdę.

Czytałem taką książkę dawno temu, bo miałem chyba wtedy 26-27 lat, to sporo czasu; taką książkę o Indianach, chyba Apaczach czy jakichś innych Indianach, już nie pamiętam dokładnie, którzy pracowali np. w jakimś serwisie samochodowym i naprawiali samochody i silniki itd. itd. Ale nigdy między sobą nie używali nazw silników, nazw danych części, tylko: Daj mi podbródek, daj mi ucho, daj mi nogę, daj mi oko, mówiąc o samochodzie. Czyli oni rozumieli to w taki sposób, że silnik porównali do człowieka i z łatwością porozumiewali się, jeśli chodzi o te wszystkie części silnika, używając nazw części ciała. Bo było to dla nich prostsze, bo odnosiło się do bardzo prostej już ich wiedzy, a nie wbijali w siebie nazewnictwo, które w tej chwili nie miało żadnej podstawy. I naprawiali silniki i one jeździły, one funkcjonowały dobrze, nie było problemu. I byli bardzo dobrymi pracownikami, tylko że przedsiębiorcy lubili ich zatrudniać, dlatego

że byli bardzo dobrymi fachowcami, ale nie lubili ich zatrudniać tak naprawdę w pełni, dlatego że oni nigdy się nie przywiązywali do pracy. Jeśli zarobili odpowiednią ilość pieniędzy, to znikali, ich nie było latami. Później przychodzili do pracy, jakby po prostu przyszli na drugi dzień. - Dlaczego ciebie nie było w pracy? - No jak to, jestem Indianinem, jak zarobię to odchodzę, jak mi zabraknie to przychodzę. A jestem dobrym pracownikiem, to mnie przyjmujesz do pracy. I oni tak funkcjonowali.

To tak jak pewnego razu, pan Cejrowski jest w jakiejś dżungli i spotyka człowieka, który z wielkiego pnia, ogromnego, gdzieś metr średnicy ten pień ma, robi canoe. Rozpalił, ściał powierzchnią część kory, rozłożył tam ogień rozpalony i takie rozłożył te zarzewia i zaczął wypalać ten pień. No i jak wypalił ten pień, to go wyskrobywał to, co wypalił. Później włożył tam ogień i znowu on się pali, i on się pali, coraz głębiej.

I Cejrowski pyta się: A ile trwa zrobienie tego canoe? On tak na niego spojrzał: No jak będzie zrobione. - No a ile? - Nie wiem, nie rozumiem twojego pytania; nie mogę ci powiedzieć, ile ono będzie trwało, ono będzie trwało tyle, ile potrzeba. Gdy tam nie ma akordu, tam po prostu każdy człowiek, który zleca zbudowanie canoe wie, że będzie ono gotowe wtedy, jak będzie gotowe, a nie, że umówił się na godzinę i na ten dzień i ono nie jest gotowe. Ono będzie gotowe, jak będzie gotowe. Jak dostanie telefon, że jest gotowe, to pójdzie i odbierze. I więc nie niecierpliwi się, że czas mija, a jeszcze nie ma tego canoe, dlatego że się nie umawiają na godzinę, tylko na canoe. Jak canoe będzie, to będzie.

Więc tutaj przedstawiając tą sytuację Małżeństwa Niepokalanego, że ludzie żyją w narracji małżeństwa - w narracji, czyli co to oznacza? Oznacza to, że mądrość słoniowa, ona nieustannie chce się dostać i nieustannie chce, jak można powiedzieć, spijać tą śmietankę. Czyli występuje tu sytuacja tego rodzaju, że ludzie bardzo często i bardzo łatwo wpadają w pewnego rodzaju sztamę narracji, ponieważ ona jest znana, ona łechce. Czyli w jakiś sposób pobudza ich do wielkości, do inteligencji, do mądrości, ale nie dostrzegają jednej sytuacji, że duch jest zły i jest niszczący. Ale to nie ma znaczenia, ponieważ nie mogą tego w tej chwili dostrzec, bo są tym duchem. Są tym duchem, nie mogą tego dostrzec.

A jest Ew. św. Mateusza: *Nie można dwóm panom służyć*, jest to niemożliwe. Nie można być jednocześnie w Bogu, a jednocześnie w złym duchu - to jest niemożliwe. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Nie można dwóm panom służyć, albo jednego będzie się oszukiwało, drugiego będzie się kochało*. Albo jednego będzie się kochało, drugiego będzie się nienawidziło. Więc nie ma możliwości.

Ale ja znam ludzi, którzy kochają Boga a jednocześnie nienawidzą Go. Kochają Boga, a jednocześnie siebie najbardziej uwielbiają. Najbardziej siebie uwielbiają i najbardziej uwielbiają to wszystko, czyli można by było powiedzieć, skarby ich serca, które nigdy nie pozwalają im znaleźć się w Bogu, bo skarb jest za cenny, aby go zostawić. A ten skarb jest to właśnie ciemność - jest to ta właśnie narracja.

I ta narracja jest bardzo często znana w polityce: Wiele mówił, nic nie powiedział. To jest umiejętność narracji. A jednocześnie jak już mówiłem na początku XX w pojawiła się taka socjologiczna i psychologiczna, że tak mogę powiedzieć wiedza, że ludzie nie kształtują sobie obrazu, czy zrozumienia kim jest drugi człowiek na podstawie oglądania jego życia, tylko na podstawie tego co mówi. I jeśli mówi ładne rzeczy, to oni uważają, że właśnie on jest taki.

Ale to jest już działanie właśnie to szatańskie i szatan co mówi? Szatan będzie wszystko robił, że nie będzie negował Boga, dlaczego? Bo zostanie rozpoznany od razu. Nie będzie negował Boga, bo zostanie rozpoznany od razu, że nie jest z Boga, bo neguje Boga. Będzie wykorzystywał tego Boga, tak jak to zrobili adwersarze Hioba. Będzie wykorzystywał Boga i będzie ukazywał sytuację tą, żeby on się zabił własną ręką; bo Bóg zabronił Hioba zabić, ale nie zabronił, aby się Hiob własną ręką zabił. Więc oni wszystko robią, aby go doprowadzić do stanu, który sprawi, że nie ma w nim Boga, że jest błędzącym, że jest kłamcą, że jest oszustem.

I dlaczego o tym mówię? Bo wchodzimy w przestrzeń bardzo głęboką, w tej chwili jesteśmy w bardzo głębokiej przestrzeni. Gdzie w tej przestrzeni synostwa Bożego, synowie Boży wstępują do głębin. A jednocześnie musimy pamiętać o tym, że piękna córka ziemską, ta, która jest wewnątrz nas, czyli cała natura podświadoma, ale nie w rozumieniu Freudowskim. Bo

w rozumieniu Freudowskim to tak, jak to była mowa tylko o samej skorupce ziarnka, a w ogóle nie ma mowy o jego wewnętrznym życiu, które staje się drzewem. Dlatego czytając czasami pewne rozprawy na temat podświadomości, to ludzie mówią tak: jest to to, a później już nic, tam już później nic nie ma. Dlaczego nic nie ma? Wszystko jest! Tam jest wszystko! Tylko tam człowieka nie ma, tego człowieka, który tam powinien być.

I dlatego w tym momencie musimy pamiętać o tej bardzo ważnej sprawie, że piękna córka ziemską, od zawsze była jednością z nami. Tylko zawsze, do tej pory przez dzisiejszy świat, a właściwie lwia większość ludzi, 99,9% tych ludzi, oni żyli pod wpływem jej nakazów, jej pragnień, jej potrzeb; nie zdając sobie sprawy, że nie są to Boskie potrzeby.

I dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że szatan nigdy działając, nie będzie wrogiem Boga, oficjalnym wrogiem Boga. On będzie wrogiem człowieka, który wierzy w Boga i zawsze będzie wykorzystywał moc Bożą, po to aby zniszczyć drugiego człowieka, ponieważ inaczej zostałby rozpoznany, że nie jest od Boga.

Ale gdy człowiek skupia się na słowach, to wtedy nie rozpoznaje, że nie ma tam Boga. Ale Hiob nieustannie był skupiony na swoim sercu i skupiony na obecności Bożej i mówił: *Ja już znam wasze knowanie względem mnie*. Czyli wiedział, że ich duch, mimo że mówi o Bogu, mają inny zamiar, chcą go zabić, bo czuł atak na siebie w sercu, że chcą go pozbawić Boga. Właściwie, żeby Go pozostawił, żeby decyzję podjął, która jest niszcząca i zabójcza.

Więc tu jest sytuacja taka, że szatan nigdy nie będzie używał narracji, która mówi: Boga nie ma, On jest niedobry, wyrzućcie Go, to jest niepotrzebne. Tylko będzie mówił z punktu widzenia władzy, wiedzy, jedynej prawdy i jedynej racji. I w tym momencie człowiek, który ulegnie narracji, można powiedzieć, że jest po nim prawie. Może nie do końca po nim, ale jest pogruchotany porządnie. Dlatego że ta narracja chce, aby na niej skupić uwagę.

Ale kiedy dostrzegamy ducha, to wiemy że narracja jest tylko zaciemnianiem sytuacji, aby nie dostrzec sytuacji prawdy. I dlatego Hiob miał zaciemniane potrzeby względem niego adwersarzy, przez narrację.

Bóg jest wielki, Bóg jest doskonały, Bóg jest prawdziwy, Bóg jest chwałą - to jest prawda. Ale on dostrzegał także ich knowania względem siebie, że to tylko jest narracja, ale nie wypływa z ich prawdy, bo oni tylko używają Boga.

To tak jak Bóg powiedział o Zorobabelu, to nie jest napisane bezpośrednio w Piśmie w Ks. Zachariasza, ale jest powiedziane w taki sposób, że Wielka Góra która została zbudowana przez dzisiejszy kościół grzeszników, zgromadzeni zostali w Imię Chrystusa. Tak, dokładnie w Imię Chrystusa, ale zarządzani smokiem; ma rogi branka, mówi jak smok. Zarządzanie smokiem, karą, lękiem, grzechem, przemocą, agresją, nienawiścią i innymi tam sprawami, aby to było smocze działanie i aby się narodził smok, żeby smok skrzydlaty się narodził.

O czym mówi: *O Filisteo z twojego jaja narodzi się zło i smok skrzydlaty*, czyli zło - Ks. Izajasza, rozdz. 14:

29 «Nie ciesz się, cała ty Filisteo, iż został złamany kij, co cię smagał, bo z zarodka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty. 30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».

31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto! Zadrżnij, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego oddziałów.

I tu właśnie musimy pamiętać o tym, że zawsze była to sytuacja tego rodzaju, że natura podświadoma i umysł człowieka i rozum, były związane w jedną naturę. Bo taki był nakaz Boży. Nie dlatego że to był wypadek przy pracy, ale zawsze to było celem. I dlaczego?

Bóg Ojciec stworzył Adama i Ewę i posłał do głębin, ale powiedział im bardzo wyraźnie, powiedzmy że tak mogę to przedstawić: Nie jesteście odporni na świat ciemności, ale posłuszeństwo które będziecie mieli, posłuszeństwo, ufność i oddanie, posłuszeństwo Słowu Mojemu, uczyni was odpornymi na to zło, bo Ja jestem waszą tarczą, zbroją i mocą. I dlatego, gdy będziecie Mnie ufni, to w głębinach będziecie zwycięzcami i gdy na oręż natraficie, ran nie odniesiecie. Będziecie zawsze zwycięzcami, nigdy się nie zderzycie, zawsze będziecie działać w sposób doskonały.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że Adam i Ewa porzucają posłuszeństwo. Czyli szatan dokładnie wie, co się święci. Święci się taka sytuacja, że Bóg

posyła Adama i Ewę do głębin, aby po prostu zniszczyć jego miejsce istnienia, szatana w głębinach, zniszczyć głębinę, żeby tutaj przestało cokolwiek istnieć, żeby szatan przestał istnieć. I szatan wie, co się dzieje, więc wie o tym, że musi wszystko zrobić, aby posłuszeństwo zostało zniszczone, ponieważ tarcza Boża jest nieprzenikalna i gdy Adam i Ewa są pod głęboką tarczą i Słowem Bożym, nie są dotykalni. I dzisiaj to synowie Boży są.

Synowie Boży po odkupieniu są tymi istotami, o których jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1, to są oni:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Czyli z jednej strony Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi i oni mają w sobie niezniszczalną prawdę, ale muszą tą niezniszczalną prawdę otworzyć. Co to znaczy otworzyć?

I teraz powiem tutaj, żeby to zrozumieć. Po upadku Adama i Ewy przez 4 tys. lat była sytuacja taka, że nikt nie mógł zdążyć do Boga. To jest bardzo ciekawa sytuacja, dlaczego? Dla ludzi droga jest drogą, a jak nie ma, to można ją wybić kilofem i ona będzie. A jak jest tam dżungla, to się po prostu wycina drogę i droga jest.

I tak myślą, tak samo o sprawach Nieba. Że ponoć Chrystus jest Tym, który jedynie otwiera drogę do Nieba. Ależ jak to Chrystus? My mamy taką możliwość, mamy siekiery duże, małe, inne, mamy armaty, możemy sobie to wszystko wykuć i otworzyć. Ale to nie jest ta droga, to nie jest to.

I dlatego Izraelici i wszyscy ludzie na Ziemi, oni nie mogą znaleźć prawdy Bożej, nie mogą skierować się ku Bogu, bo droga jest zamknięta. Szatan natomiast mówi: Nie, to nie jest w ogóle prawda! Nie ma żadnego zamknięcia, przecież ruszasz się, chodzisz, idziesz jak chcesz, gdyby była droga zamknięta, to byś był uwięziony, a tak czujesz się wolny.

Ale zamknięta jest droga do Boga, zamknięta, i to jedynie Chrystus staje się otwartą drogą, On otwiera drogę. On jest drogą, prawdą i życiem, bramą. Czyli tylko przez Niego możemy pójść, bo On uczynił wyłom, On otworzył drogę. On jest bramą, tej bramy nikt nie może zamknąć.

Któż te drzwi zamknie?

Nikt nie może tej bramy zamknąć. **Jedynie możemy wznosić się ku doskonałości Bożej przez Chrystusa Pana, ponieważ On jest drogą do Ojca.** I dlatego nie ma innej drogi, oczywiście dzisiejszy świat mówi, że są inne drogi, ale ich nie ma, nie ma innej.

I dlatego tutaj jest ta sytuacja taka, że człowiek sam nie może niczego zrobić, nie może się wznosić, nie może jego umiejętność, czy zdolność rozumienia, czy pojmowania, zastąpić Boga. I dlatego tutaj powtarzam tą sytuację dosyć taką ważną i ciekawą, że szatan nigdy nie wystąpi z oficjalną wrogością Bogu, aby nie został obnażony ze swojej chytrności. I zawsze będzie udawał najbardziej rozmodlonego, tak jak to Judasz Iskariota, uznawany był za jednego z bardziej rozmodlonych uczniów, bardziej posłuszny i bardziej rozmodlony; ale to była tylko ściema. To tylko było usypianie wrogów, czyli uczniów. Chrystus o tym oczywiście wiedział dokładnie, bo znał jego ducha, bo nie słuchał tego i nie patrzył na jego postępowanie, tylko widział jego ducha.

I dlatego tutaj jesteśmy w przestrzeni, gdzie musimy uświadomić sobie, że szatan bardzo często w tym momencie, na tym poziomie, jest tak strasznie zagrożony, bo wrywana mu jest piękna córka ziemską, a ona co czyni?

Ona daje mu możliwość władzy i panowania; bez niej jest nikim, jak zawsze był nikim. To ona ma nieustanne połączenie z człowiekiem i przez nią dostaje się do lukratywnych przestrzeni. I dlatego on nigdy nie zdradzi swojej postaci, kim naprawdę jest i on zawsze będzie używał słów Chrystusa i zawsze będzie przez mądrość swoją chciał, aby inni go słuchali, ale duchem nie rozpoznawali, bo jego ducha rozpoznać można, ale po słowach nie.

I gdy człowiek skupia się na słowach, bo to tak on czyni, żeby to tylko było tak skupione, to my, ci którzy są w Duchu Bożym, rozpoznają to w jednej chwili. W jednej chwili wiedzą dokładnie, że ta sytuacja jest podszyta diabłem i tam nie ma nic dobrego. Trzeba pamiętać o jednej rzeczy, **dusza która jest Chrystusowa, jest Chrystusowa, nie nasza.** I ona pozostaje w tym stanie, nie dlatego że my jesteśmy doskonałymi, tylko że Chrystus jest doskonały. **I ona nie zaświadcza o naszej doskonałości**

dzisiejszej, tylko o tym, że mamy doskonałość tą, którą możemy wybrać.

I tu jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że dusza w nas, którą Chrystus odkupił jest doskonała z powodu Chrystusa, a nie z powodu nas. I dlatego bardzo często jest to przedstawiane: Tak, tak zauważ, mówię słowa kłamliwe, ale mam doskonałą mistrzowską duszę. No akurat to świadczy o doskonałości Chrystusa, nie twojej. Dopiero, kiedy wierzymy całkowicie Chrystusowi, wierzymy Chrystusowi, jesteśmy z Chrystusem zjednoczeni z całej siły, czyli przez Małżeństwo Niepokalane.

Małżeństwo - i tu chcę odnieść to małżeństwo do ziemskiego małżeństwa. Św. Paweł przedstawia tutaj ziemskie małżeństwo w bardzo ważny sposób. Mówi o tzw. stanie udziału i terażniejszości. Zauważcie List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 6:

16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem.

Czyli stanowią jedno ciało, w terażniejszości w złu. Stanowią jedno ciało, jedną naturę, ten stan rzeczywisty, tylko że w złym. Także aspekt małżeństwa jest zawsze aspektem terażniejszym, tylko albo w dobrym, albo w złym. Ale w dobrym jest tylko wtedy, kiedy, jest to 17 werset i o nim właśnie mówimy:

17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Część 2

Tutaj przed przerwą był przeczytany werset – 1 Kor 6:

16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem. 17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że tutaj jest powiedziane, że małżeństwo jest terażniejszością i faktycznym stanem jedności. Faktycznym stanem jedności, czy to w złym, czy w dobrym. I dlatego jest powiedziane dalej:

18 Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyli jest tutaj sytuacja, sprowadzania siebie na złą drogę. I dlatego jest

powiedziane: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Więc jak tu jest powiedziane, małżeństwo jest stanem terażniejszości, czyli jest to stan zjednoczenia się w jednej naturze. Ci, którzy są w Duchu Bożym zjednoczeni, jednoczą się w jednej naturze z Bogiem. Ci, którzy są w złym stanie, są w złym stanie połączeni. I ten zły stan jest bardzo niebezpieczny, ponieważ niszczy człowieka, ale jest to stan terażniejszy. I dlatego małżeństwo z Chrystusem jest to powrót - to tak naprawdę małżeństwo z Chrystusem duszy - małżeństwo duszy z Chrystusem jest. Jakby to powiedzieć, żeby to zrozumieć?

Proszę zauważyć: Chrystus nas odkupił i bez Niego nie ma otwartej drogi, bo nikt nie może pójść drogą, której nie ma, a umysł przedstawia człowiekowi tą sytuację, że może.

I tutaj przedstawię tą sytuację, że to jest umysł i mataczenie szatańskie, które przedstawia jeden z wersetów, właściwie nie z wersetów, ale tłumaczeń. List do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko - czyli zamykają drogę. A kościół przedstawia taką sytuację w przypisie: "Kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości".

Czyli inaczej można powiedzieć, on może wszędzie iść. Chrystus mu do niczego nie jest potrzebny; chce iść tam, idzie tam. Chrystus mu nie jest potrzebny. Jeśli mówi się, że droga jest bez Chrystusa zamknięta - to nie jest prawda. - „My możemy wszystko, możemy nawet rozwiązać Trójkę Świętą, jeśli nam przyjdzie coś do głowy”. I to jest szatańskie, ponieważ to jest przeciwko Duchowi Świętemu, gdzie jest powiedziane: *A jeśli ktoś grzeszy przeciwko Ojcu, będzie mu wybaczone. Jeśli grzeszy przeciwko Synowi, będzie mu wybaczone, a jeśli ktoś grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie wybaczone mu w tym świecie, ani w przyszłym świecie.* Czyli: „kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości, jakoby Bóg, czy kościół nie mógł odpuścić grzechów”.

Czyli tu Boga włączają, proszę zauważyć, w swoje mataczenie. Czyli mówi tu św. Paweł, od Boga, a oni mówią: Co ten człowiek mówi? Tu Bóg nam mówi co innego i św. Paweł mówi co innego. To my jesteśmy mniejsi? Nasz bóg jest mniejszy od Boga św. Pawła? To my jesteśmy większymi, ponieważ on jest tym, który jest w tym kościele, który my mamy. Nie, nie w tym! On jest Kościołem Świętym, a ten kościół jest kościołem grzesznikiem.

„Więc kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości, jakoby Bóg, czy kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie”, czyli grzechów przeciwko Duchowi Świętemu. Chrzest, prawdziwy chrzest, jest to zjednoczenie się z Chrystusem. Chrzest to nie jest polanie wodą. Chrzest to jest zjednoczenie się w akcie małżeńskim z Chrystusem Panem. Stanowią jedną naturę. Czyli człowiek w pełni oddaje się Chrystusowi Panu, a On przez niego działa. „Idzie tu o skutki duchowe odstąpienia od wiary, odrzucenie Chrystusa i uniemożliwia nawrócenie z powodu braku odpowiedniej dyspozycji”.

Czyli jeśli ktoś odrzuca Chrystusa, mocą można by było powiedzieć nie uznawania Jego, że On jest wszystkim i jest prawdą i mocą. Że jak nie On, to inny, dróg jest mnóstwo, nie tylko On tą drogę otworzył. A tylko On, właśnie tylko On. Więc proszę zauważyć, ludzie którzy się biorą do kierowania, nie mają w ogóle podstawowej wiedzy i podstawowej prawdy i Ducha Bożego. A mówią, że oni Go właśnie mają, tylko że, jakiego mają Ducha Bożego, gdzie wykorzystują Imię Chrystusa, a gromadzą ludzi mocą smoka.

I dlatego, proszę zauważyć - Rdz 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną.*

I oczywiście w dzisiejszym świecie, kościół grzeszników mówi, że w ogóle małżeństwo jest grzechem, urodzenie dzieci jest grzechem i w ogóle takie postępowanie jest grzeszne. Ale ono nie jest grzeszne. Proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że mówią; ależ nie jest to grzeszne. A skąd ludzie takie wzięli obawy? Skąd ludzie wzięli takie niepokoje? Skąd ludzie mają te właśnie desperackie stany, że strasznie zgrzeszyli. A

średniowiecze, (a i późniejszy okres czasu) to wszystko mówiło, że kapłaństwo w porządku, ale małżeństwo to nie. - To nie! My jesteśmy dlatego cudowni, bo jesteśmy kapłanami, a wy trwacie w małżeństwie, a to jest grzech. Dlatego my nie trwamy w małżeństwie, aby nie trwać w grzechu.

To jest pewnego rodzaju tworzenie kłamstw, okropnych kłamstw. One w tej chwili się objawiają i obnażają, jak powiedział Zachariasz o Zorobabelu. Tak jak Duch Święty mi przedstawił o wielkiej górze Zorobabela - Ks. Zachariasza 4:

7 Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią!»

I tutaj jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że tą górą są chrześcijanie, którzy są, można powiedzieć, zjednoczeni w Imię Chrystusa, ale przez władzę smoka. I co ciekawe, w Imię Chrystusa poszli, w imię smoka by nie poszli, ale, że w Imię Chrystusa, to poszli. O czym chcę powiedzieć? Gdy oficjalnie jest w imię smoka, to nie idą, ale gdy nieoficjalnie to idą. Co to oznacza?

To o czym chcę powiedzieć... Jest sklep, jest napisane: rzeczy na pokuszenie - w dzień pustki, nikt nie stoi, w nocy kolejki kilometrowe, żeby nikt ich nie widział. W dzień znowu pustki, a w nocy kilometrowe kolejki, bo wszyscy chcą rzeczy na pokuszenie. I to właśnie jest taka sytuacja, że ludzie tak funkcjonują, że obnoszą się z Chrystusem, ale służą smokowi. I gdy są gromadzeni w Imię Chrystusa, ale przez przemoc smoka, to w tym momencie zgromadzone jest 2,5 miliarda.

A w tej chwili Chrystus mówi tak: Teraz, zauważcie, oni są zgromadzeni w Moje imię, więc do Mnie należą. Jakby byli zgromadzeni w imię smoka, to by należeli do smoka. Ale są zjednoczeni w moje imię, w Imię Chrystusa. Więc Ja kładę kamień na nich, czyli to Ja daję im życie, potęgą swoją ich przenikam i odrzucam u nich smoka; a ci, którzy zabrali ich dla siebie, nic nie będą mieli z tego pożytku, bo nie robili tego dla siebie. Myśleli, że robią dla siebie, ale robili dla Mnie, bo nawet nie rozpoznali, że ja potrafię mieć to, co chcę, a oni myślą, że to oni chcą.

Tak samo było to bardzo wyraźnie widoczne, jak to jest jeden z wersetów zajawki poprzedniej, jest ukazane to w taki sposób, że Bóg ukazał przez swoich proroków prawdę o tym, kim jest człowiek i dokąd ma zmierzać. Nie słuchali, a teraz wedle tych, co prorocy powiedzieli, stało się to, co się stało i teraz wiedzą, że jednak mówił prawdę, bo stało się to, co się stało, co powiedział, że się stanie. Mimo że powiedział, to przez chwilę byli poruszeni i wracają do równowagi, ale później kiedy już uśpiła się ich ta natura, znowu wracają. Czyli gdy miecz Boga podniesiony jest nad grzesznikiem, to co się dzieje?

Grzesznik momentalnie zna drogę do Boga, on wie, gdzie ona jest. Kiedy miecz jest opuszczony, ponieważ grzesznik już znalazł drogę, grzesznik pyk, pyk, pyk i już idzie gdzie indziej, od razu nie wie gdzie. Gdy miecz się podnosi, zaraz mu się przypomina, jaka jest droga Boża i już wie dokładnie, jak ma postępować. Czyli to są siły szatańskie. Szatan nigdy nie będzie posłuszny Bogu; zawsze kieruje się lękiem i stratą. Więc będzie udawał, że jest bogobojny, a jak przestanie, zniknie ta sytuacja, to zaraz robi inaczej.

1Kor 6: 17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Czyli chodzi o to, że jedynie małżeństwo z Chrystusem, duszy, czyli można to określić, że to nie jest coś oderwanego od małżeństwa, które ludzie znają na Ziemi. Jest to oderwane, ale nieoderwane całkowicie, ponieważ Jezus Chrystus nie mówi o małżeństwie, że ludzie nie wiedzą, czym to jest. Odnosi się do małżeństwa, które jest znane na Ziemi, ale nie tak ono ma wyglądać tylko ma wyglądać inaczej. Czyli mówi o tym, że małżeństwo na Ziemi jest aktem jedności, aktem jedności dwojga - *będą jednym duchem*. Aktem jedności dwojga, tylko że jest to głównie w złym, a musi być aktem jedności w dobrym.

Więc jeśli ma być aktem jedności w dobrym to niemożliwe jest, aby było to - człowiek i człowiek, ale Bóg, czyli dusza z Bogiem. Co to znaczy dusza z Bogiem? Ktoś by się spytał: No tak, ale jak ja mam swoją duszę zmusić, żeby była z Chrystusem? Jak mam to zrobić?

Człowieku, to ty jesteś duszą, to twoje właściwe postępowanie, twoje pragnienie, twoja miłość do Chrystusa, twoja ufność, twoja wdzięczność, ona wynika z twojej duszy. Ciało nie jest do tego zdolne. Ciało nie jest

zdolne do tych aktów, to dusza jest do tego zdolna. Więc ty jesteś zdolny do tych aktów i pytasz się jak masz zmusić swoją duszę? A dlaczego chcesz ją do czegokolwiek zmuszać?

To ma być zjednoczenie się z Chrystusem w sposób miłości: miłość, ufność, uległość, oddanie, posłuszeństwo, cierpliwość. Musi być głębokie zaufanie, głęboka ufność i głęboka miłość małżeńska, duszy z Chrystusem. Miłość małżeńska, ludzie by pytali się tak: No tak, jak będę z Chrystusem, to kto będzie gotował? Tam nie ma gotowania, kupowania, sprzątanego czy jakichś innych rzeczy. Tam jest wewnętrzna natura. Małżeństwo to jest wewnętrzna natura zjednoczenia się z Chrystusem. Małżeństwo ziemskie, to są gospodarstwa i zajmowanie się gospodarstwami. A małżeństwo Chrystusowe, moc ducha kształtuje, moc ducha jest kształtem wszystkiego. Jeśli nie ma prawdziwego małżeństwa, to działa inny duch; duch, który niszczy, ale tak to robi, aby udawać Chrystusowego, ale mówić jak smok.

I dlatego dzisiejszy świat bardziej skupia się na narracji wielkich słów. W kościele wielkie słowa, karcenie, ale w ogóle nie ma tam Chrystusa. I dlatego tutaj ktoś mi powiedział taką sytuację, że już w nowej Biblii Tysiąclecia, która się ujawniła, już jest Modlitwa Pańska: *Nie wódź na pokuszenie*, mimo że było do tej pory: *Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Ale o co chodzi?

- Nas to nie interesuje! Po prostu my wiemy, że Bóg nie wodzi nas na pokuszenie i nie dopuszcza byśmy ulegli pokusie, nie dopuszcza. My znamy Boga i wiemy, że On tego nie robi, a to wszystko jest ukazaniem kim są i że chcą jeszcze sobie podobnych do nory swojej zaciągnąć. I dlatego myślą że „nie wódź”, że ludzie się nabiorą na to, że Bóg do tej pory nie wodził na pokuszenie, a w tym momencie zaczyna wodzić na pokuszenie, bo to jest zmienione w Piśmie. Bóg przemawia do serc człowieka bezpośrednio, jest tą naturą prawdy, tą naturą doskonałości, która przemawia do serc człowieka.

I dlatego dzisiejszy kościół grzeszników jest głównie narracją o Bogu, ale działaniem szatańskim: grzech, pokuty, kary, piekło, czyściec i wszystkie inne sprawy, które tam są, a nie mówi się w ogóle już nic o Intronizacji, która uwolniła człowieka od władzy kościoła. I sam kościół nakazał

człowiekowi przyjąć do swojego serca osobiście Chrystusa jako Jedyne Odkupiciela.

A znowu dzisiaj kościół mówi w taki sposób: No tak, no tak, przyjmijcie Jedyne Chrystusa, ale On jest tylko u nas w kościele i skądinąd Go nie weźmiecie. Dzieją się znowu dantejskie sceny, gdzie znowu mataczy się i kłamie, po to, aby zwieść człowieka, zniszczyć człowieka, pojąć jego duszę, a odszedł już od nich owoc. Apokalipsa św. Jana rozdz. 18:

14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują.

Czyli dla tych, którzy handlowali, sprzedawali, handlowali ciałami i duszami. To się już skończyło, bo kończy się właśnie nakaz małżeństwa z diabłem, gdzie głównym elementem jedności z diabłem, nie jest miłość, ale grzech, i konieczność zachowania grzechu, aby małżeństwo było skonsumowane. Małżeństwo skonsumowane jest przez grzech; i gdzie człowiek sobie go przypisuje z całej siły, a trwanie w tym grzechu polega na tym, że człowiek się spowiada, dlatego że uważa, że sumienie go nie oszukuje. I dlatego nie uznaje Chrystusa, wołając: Panie Boże, ja nie uwierzyłem, że mi odpuściłeś grzech, więc zwracam się do Ciebie, odpuść mi grzech.

A Bóg mówi tak: Jeśli Mi nie uwierzyłeś, że odpuściłem ci grzech, to po co się zwracasz do Mnie, żebym ci odpuścił grzech, jak Mi nie wierzysz, że ci odpuściłem grzech. Jakbyś uwierzył, że ci odpuściłem grzech, to byś się nie pytał Mnie, nie przychodził do Mnie, żebym ci odpuścił grzech, bo byś wiedział, że masz grzech odpuszczony. - Panie Boże, ale ja nagrzeszyłem. - Jak nagrzeszyłeś, to znaczy że nie znasz Mnie. A jak nagrzeszyłeś i będziesz do Mnie się zwracał, to już go nie masz, bo Ja ciebie oczyszczam. 1 List św. Jana, rozdz.2, żebyście państwo rozumieli:

1 Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania.

Więc przykazania Jego: Kochaj i miłuj bliźniego swego. 4 Kto mówi: "Znam Go", a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy.

Więc musimy pamiętać o tym, że musimy uciekać od narracji, która jest z diabła. Ponieważ narracja jest z diabła; jaka ona jest? – Pożądliwa, ona daje poczucie człowiekowi racji, władzy, zrozumienia, pełnego pojęcia, pełnej umiejętności, ale nie ma tam Ducha Bożego. Ale gdy człowiek wpada w tę sytuację, że ma rację, umie, potrafi korzystać z zasobów wiedzy, a nie ma Ducha, to go za bardzo nie interesuje, ponieważ w tym momencie jest w pasji racji. A tam Duch Boży jest istotny, bo to Duch Boży wznosi. Jak to jest powiedziane, to Duchem człowiek jest wznoszony. Zresztą jest powiedziane w Ew. wg św. Jana, rozdz. 4:

24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Nie można inaczej.

I dlatego tutaj w Ewangelii tej, o której była mowa, 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6: 16 *Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem.*

To jest bardzo ważna rzecz. Tutaj między słowami, jest powiedziane: 16 *Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało?* Jest powiedziane: są w akcie terażniejszym, stanowią jedną naturę, jest to terażniejszość, terażniejszość istnienia. Więc stanowi to o terażniejszości. I w tym momencie kiedy są w terażniejszości, jest to stan terażniejszy. I jeśli ten stan terażniejszy, jest stanem terażniejszym przez tą jedność, to jakżeż niezmiernie ważne jest, aby łączyć się z Panem w akcie małżeńskim. Dlatego, że jest się z Nim w terażniejszości, komnata małżeńska.

Tylko, że dla ludzi jest to bardzo trudne, a właściwie nie jest wcale trudne. Bo już na pewno istnieją różnego rodzaju sposoby, gdzie można to zrobić. Można było powiedzieć peryskop, którym można oglądać komnatę małżeńską. I się ma już udział w komnacie małżeńskiej. Ale to nie ta sytuacja. Już są sposoby, już są umiejętności, już są zdolności. I dlatego człowiek który jest głównie narratorem władzy, on nigdy nie wydostanie się z tej sytuacji, dlatego że on jest przekonany o tej sytuacji, że on już znalazł wyjście. Ale to tylko posłuszeństwo jest znalezieniem wyjścia, tylko i wyłącznie.

Dlatego proszę zauważyć, Jezus Chrystus nie mówi, że ma rację, tylko mówi, że Ojciec to powiedział, a On mówi prawdę. - Dlaczego mówisz do Mnie: dobry człowieku? - Ja nie jestem dobry, dobry jest Ojciec. - O jak

wielkie cuda czynisz. - Dlaczego mówisz, że Ja wielkie cuda czynię? Nie Ja czynię, ale Ojciec mój który mieszka we Mnie, i jeszcze większe uczyni cuda w mojej obecności.

Jezus Chrystus ukazuje, że jedność z Ojcem we wszystkich sytuacjach jest naturą, a nie, wejść w relację ze światem. Jezus Chrystus jest ze światem w relacji, ale tylko z powodu ciała, które jest ze świata, ale nie z powodu wyboru, wybiera Ojca. Będąc w tym świecie, wybiera Ojca. Dlatego proszę zauważyć, mówię tutaj o Małżeństwie Niepokalanym w Jezusie Chrystusie, czyli z Jezusem Chrystusem, a jest to małżeństwo związane z naturą wewnętrzną, czyli z naturą pięknej córki ziemskiej. Ale nie jest to możliwe proszę państwa, kiedy nie ma synów Bożych. Ale Synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi w Jego dzieło względem siebie. Czyli już dzisiaj wierzą, że nie mają grzechu.

I dlatego kościół grzeszników na to nigdy nie pozwoli, bo jego fundamentem jest grzech pierworodny i Adam, i trwałość Adama, wroga Chrystusa, jest tylko utrzymywana przez wrogość Chrystusowi, przez ludzi, którzy uznają, że mają grzech, który został uwolniony przez Chrystusa, usunięty przez Chrystusa. Więc w ten sposób ewidentnie udaremniają inkarnację świętą, czyli wcielenie duszy swojej przez Chrystusa Pana w człowieka światłości, w syna Bożego, który realizuje w tym momencie dziedzictwo Boże. Staje się dziedzicem Boga. A co to znaczy, że staje się dziedzictwem Boga?

To jest bardzo ciekawa sytuacja: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę.* Stworzył na własny obraz i podobieństwo. Dał mu wszystko to, kim jest sam. Więc synowie Boży mają w sobie całą tajemnicę Ojca i stają się synami Bożymi; mają w sobie całą tajemnicę Ojca i są z Ojca, i dlatego są dziedzicami. I dlatego dziedzice kontynuują dzieło Ojca. Dziedzic nie kontynuuje jakiegoś innego dzieła, ale dzieło Ojca. Dlatego, gdy syn marnotrawny powrócił do ojca, ojciec dał mu królestwo, ponieważ będzie kontynuował dzieło ojca, czyli wznoszenie wszelkiej istoty ku doskonałości Bożej, bo zrozumiał czym jest wdzięczność. Zrozumiał czym jest ojciec i kim jest ojciec, i czym jest

królestwo, że królestwo jest przez dziedziczenie, a nie przez ilość pieniędzy i umiejętności.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację. Oczywiście kościół grzeszników, on ma swoją narrację, że jest to nieprawda, że zawsze grzech był w cenie, zawsze spowiedzi były dobre, bo one zawsze przynosiły dużo majątku i zawsze nad człowiekiem panowały, aż do samej głębi, więc są dobre. Ale dla kogo są dobre?

Dla człowieka nie; są dobre dla szatana, który właśnie w taki sposób stworzył jarzma szatańskie, aby ludzi uwięzić do swoich pługów. Aby ludzie w pługach szatańskich chodzili i ciągnęli wozy szatańskie, gdzie są pełne grzechów. To jest ta sytuacja.

Więc musimy tutaj pamiętać o tej sytuacji, że odległość - tak to nazwę - odległość człowieka od Małżeństwa Niepokalanego, komnaty małżeńskiej, jest to odległość od grzechów; im bardziej jest odległy od grzechów. A odległość od grzechów nie jest wynikiem umiejętności człowieka, ale odległość od grzechów jest wynikiem Chrystusa Pana, który je oddalił od człowieka. Oddalił od człowieka, czyli gdy wierzymy Chrystusowi, nie mamy grzechów. Ja jestem świadomy, że nie mam grzechów; a dlaczego?

Dlatego, ponieważ Chrystus mnie wyzwolił i On jest mocą, którą moje grzechy całkowicie z duszy mojej usunął. Ale jestem świadomy ogromnej walki z grzechami mojego ciała, które, że tak mogę powiedzieć, nie dają o sobie zapomnieć. W różny sposób chcą mnie zaatakować - przez dalekich i bliskich, przez tych na górze i na dole, przez wszystkie strony wewnętrzne i zewnętrzne, tylko że u mnie tych wewnętrznych nie ma, bo u mnie jest wewnętrzny Chrystus. I nie kieruję się niczym co wewnętrzne, bo gdybym to robił, to bym dawno zginął i bym przepadł, i by mnie nie było, i bym dostał takie wciry od Chrystusa, że bym popamiętał, a właściwie to bym nie pamiętał, bo chyba byłbym martwy.

Bo Chrystus już mi przedstawił tą sytuację, że nieposłuszeństwo Chrystusowi, nawet najmniejsze, nie jest przez człowieka do pokonania. Jeśli człowiek popełni nieposłuszeństwo przeciwko Bogu, czyli stawia Mu opór, to Bóg mocą swoją - ja to wiem o tym bardzo dobrze, ponieważ Bóg mi nakazał pewną rzecz uczynić. Ja to uczyniłem oczywiście, ja się Jemu

oparłem, ale tylko troszeczkę się oparłem, a On powiedział: to jest mój nakaz; a ja uznałem Jego nakaz, wiecie państwo w jaki sposób? Nie ma do mnie dostępu żadne zło, ponieważ Bóg mnie chroni. On nie pozwala, żeby jakiegokolwiek zło mnie dopadło, to jest niemożliwe, bo On jest moją mocą. A On sparaliżował mnie do samego dna i powiedział: zobacz, nie ma dostępu do ciebie żadne zło, to Ja to zrobiłem dlatego, że musisz być Mi posłuszny, bo masz wiele do zrobienia. I ja wiedziałem, że to jest Słowo Boga, bo nikt nie ma do mnie dostępu. Nikt nie ma do mnie dostępu, jest to niemożliwe, bo sam Bóg mnie chroni. A jeśli On palcem swoim mnie dotknął i zwałił mnie prawie z nóg, tylko swoim spojrzeniem i dotknięciem jednego palca, to wiedziałem, że to jest Bóg. I opieranie się temu nakazowi powoduje zmiżdżenie mnie jak pchlę. Po prostu zostanę zmiżdżony w jednej chwili.

I dlatego wiedziałem, że Bóg przemówił i powiedział: Masz to uczynić, bo taka jest moja wola. A wiedziałem, że nic nie może mnie dotknąć i dał mi Bóg takie poznanie, że wiele rzeczy może mnie atakować ze wszystkich stron, ale On sam jest moją tarczą i nic mi nie było. Byłem w ciemnościach wiele miesięcy, albo nawet dłużej, ale On był ze mną i mnie to nie przeszkadzało, bo On był tarczą moją i nic mi nie było. Nie odczuwałem niewygody, ponieważ miałem Chrystusa ze sobą, który powiedział mi, że jeśli nie jest Jemu niewygodnie, to jakżeż mnie może być niewygodnie.

- Panie Boże, jak mi jest wygodnie. Patrzę tak na Ciebie i widzę, że Tobie jest wygodnie i mnie także. Także jest mi wygodnie, jak mi dobrze, jesteś ze mną, mam drogę, prawdę, życie i bramę w dodatku. Mam bramę, mogę wyjść, kiedy chcę, bo Ty jesteś bramą. I tak mi dobrze było. I nie mówię dobrze mi tak, ale tak mi dobrze było, i jest.

I dlatego Chrystus gdy mnie dotknął, gdy Bóg mnie dotknął swoim palcem, to wiedziałem na 100%, na 1000%, że to On. Ponieważ On mnie broni przed złem, a teraz dał mi poznać swoją moc, która mnie dotknęła, prawie mnie zmiżdżyła, dosłownie prawie mnie zmiżdżyła. I wszystkie moje wewnętrzne siły, nie mogły się temu oprzeć. Żadna siła nie mogła się temu oprzeć.

- Poznałeś Mnie, chcę tego. - Tak, Panie stanie się wedle Twojej woli, z wiarą i posłuszeństwem wypełniam Twoją wolę; i biorę już ją za żonę. Czyli

dusza jednoczy się z Chrystusem. Dusza jednoczy się z Chrystusem i bierze ona sobie Chrystusa za męża, a Chrystus duszę za żonę, stanowią jedno ciało, jedną naturę, jedną prawdę, bo taka jest wola Boża. Nie są to myśli człowieka, ale jest to Boży nakaz; i dlatego wypełnianie woli Boga w wierze i posłuszeństwie jest najważniejsze. Bo dla Boga opór człowieka nic nie znaczy, ale szanuje wolę człowieka. Chociaż dla Boga moc człowieka jest znikoma, ale dzieło nie, i ono musi zostać wykonane. Dlatego przywraca wszelkimi sposobami człowieka do chwały niebieskiej, do chwały Bożej, ponieważ to on jest mimo że ostatni, to został wyznaczony na pierwszego.

Dlatego Małżeństwo Niepokalane jest możliwe tylko kiedy uwierzymy Chrystusowi. Dlatego dzisiejszy świat, kościół grzeszników, czyli cały świat; mówię kościół grzeszników, dlatego że rozlało się to ogromnie mocno i wszędzie jest i nie tylko rozeszło się nie wiadomo gdzie, ale też skumało się z innymi smokami. Z innymi smokami, i sztamę trzymają razem, dogadując się jak od dołu i od góry dręczyć tych, którzy moc mają; ale żeby nie poznali mocy to trzeba ich wykręcić i wyzymać już teraz. I dlatego dzisiejszy kościół grzeszników, który sztamę trzyma z całym światem, bo dogadali się co do ograbienia człowieka od góry i od dołu.

Ponieważ prawdę mówiąc, ciało człowieka jest bezsilne, to wszystko duch robi, duch w tym ciele. Ale kiedy Duch Boży istnieje, to żaden zły duch nie może się z nim równać i wtedy te duchy które myślą, że: hulaj zły duchu, Boga nie ma; mylą się, jest. Bóg jest i nie ma hulania. Ponieważ Bóg działa z potężną siłą, z potężną mocą, gdzie te wszystkie potężne siły są niezmiernie potężne. Ja je poznałem.

Pewnego razu było to jakieś 25 lat temu, przyszedł do mnie taki chłopczyk z bardzo dużym obciążeniem - z rodzicami on był, miał chyba może 5 lat - i prosiłem Ducha Świętego o uzdrowienie, ale troszeczkę użyłem za dużej mocy, czyli jakbym wyszedł poza nakaz Boży. I zobaczyłem po lewej stronie, tam na górze, jakąś istotę, która chyba tylko na to czekała, nie wiem. I gdy to uczyniłem, to zobaczyłem, że ona do mnie przyleciała z szybkością tak niezmiernie szybką, z szybkością światła. I uderzyła mnie w lewy bark, dostałem uderzenie. I w jednym momencie, kiedy mnie uderzyła upadłem na lewe kolano i byłem pół zdrętwiały, nie

czułem połowy ciała. Dosłownie nie czułem połowy ciała i to trwało około minuty, do dwóch minut. Zaczęła mi moc wracać i wiedziałem, że przekroczenie mocy Bożej jest karane.

I w tym momencie to było może około 25 lat temu, wszystko co czynię, czynię tylko i wyłącznie z mocy Bożej, tylko i wyłącznie; nie ma żadnego przyspieszenia. To jest wszystko w dziele Bożym, to jest wszystko wtedy, kiedy się dzieje, a Bóg sam ustala czas, godzinę i tą chwilę.

Tak samo jak wyznaczył śmierć trzech bestii, które już wymarły. W tym momencie jeszcze, wydaje im się, że jeszcze mogą coś zrobić, ale te trzy bestie już zginęły. Bóg wyznaczył czas ich śmierci, tak jak wyznaczył czas śmierci i uśmiercił bestię czwartą wyrrywając jej róg i ją uśmiercając, i spalając ją. I tutaj tym trzem bestiom też wyznaczył i one już umarły. One o tym wiedzą, że są martwe, ale jeszcze chcą udawać że żyją, mimo że nie mają życia. Bo teraz Duch Boży jest główną mocą życia.

Jak już mówiłem Intronizacja stała się ponad osiem lat temu, gdzie ci właśnie, którzy sztamę trzymają, czyli państwo i kościół, sztamę trzymają aby na różne sposoby człowieka osaczyć, ograbić, zabrać mu to co duchowe i to co ziemskie. Wspólnie działają, dokładnie wiedzą, dziwna sytuacja, dokładnie wiedzą jaki los ich czeka. To jaki los ich czeka? List św. Pawła do Rzymian rozdz. 1:

32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwają tych, którzy to czynią.

Czyli mają swoich popleczników i wszystko robią, aby czynili zło.

I tu właśnie cały czas mówię: Ludzie przebudźcie się, synowie Boży powstańcie, a zajaśnieje w was Chrystus. Ponieważ to Chrystus Pan odkupił wszelkiego człowieka, a synem Bożym jest każdy człowiek z mocy Chrystusa. Jeśli uwierzy Chrystusowi, znajduje się w Duchu Chrystusa. A w Duchu Chrystusa przyodziwa się w szatę synostwa Bożego, ale zanim się przyodzieje, uznaje śmierć, którą zadał mu Chrystus. Uznaje śmierć. Czyli co to znaczy uznaje śmierć? Czyż nie jest martwy? Ależ jest. To dlaczego żyje?

Bo żyje dzięki Chrystusowi. A dlaczego jest zły? Bo trzyma się zła, które jest w szatanie, myśląc, że to jest jego osobowość dzisiejsza. Nie. A jak się

tego pozbyć? Właśnie tylko w taki sposób - przez uznanie Chrystusa za jedyne Odkupiciela, Boga jako dawcę życia i prawdomównego. O tym zresztą mówi św. Jan. Przeczytam tutaj 1 List św. Jana rozdz. 5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. Czyli wskrzesił go.

Dlatego dzisiaj ludzie nie za bardzo chcą uwierzyć, że Bóg został wskrzeszony, że ktoś tam był, że to są mataczenia, jakaś historia, jakaś nieprawda i inne rzeczy. I dlatego wszystko robią, aby nie uwierzyć Bogu i świadectwu Jego względem Syna, a świadectwo Boga jest prawdziwe. I dalej jest powiedziane:

Jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

I tutaj jest sytuacja taka, ludzie mówią: Wierzmy, ale my wierzymy, że Chrystus przyszedł na Ziemię. Ale to jest cepelia, jakieś wyroby można by powiedzieć, jakichś tam rzemieślników, którzy rozdają obrazki na drzewie wyrzeźbione, jakieś inne historie, mówiąc, że to jest wiara. To jest ta cepelia.

Czyli - *kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.*

Ale ludzie uważają, że wierzą dlatego, że są zgromadzeni w kościele grzeszników. A gdyby nie wierzyli, to by nie byli zgromadzeni w kościele grzeszników. Śmieszna sytuacja! Zgromadzeni są w Imię Chrystusa, ale nie w dzieła Chrystusa, dzieł nie uznają, uznają tylko imię, Imię Chrystusa; i dlatego zostali zgromadzeni.

Ale Chrystus kładzie kamień węgielny, czyli tutaj jest o Zorobabelu. I gdy kładzie kamień węgielny, to w tym momencie w to Imię; gdzie jest kamień węgielny? Kamień węgielny nie kładzie się na szczycie domu, kamień węgielny kładzie się w fundamentach, w narożniku budowli. Kiedy zaczyna się budowlę budować, to kładzie się w narożniku tej budowli kamień święty, nazywany kamieniem węgielnym. Kamień poświęcony, nazywany kamieniem węgielnym.

A Chrystus jest nazywany kamieniem węgielnym, dlatego że On jest mocą świętości świątyni, którą jest człowiek. To jest kamień węgielny. Chrystus jest kamieniem węgielnym i jest mocą kamieni, czyli wszystkich świętych, nas świętych, którzy składają się na świętą w Bogu budowlę. My jesteśmy kamieniami świętymi. On jest kamieniem węgielnym.

I kamień węgielny nie kładzie się na szczycie, na szczycie jest wiecha, a kamień węgielny jest na fundamencie. Czyli wiechą jest Imię Chrystusa, ale w fundamencie jest smok. A tu Chrystus kładzie kamień węgielny, czyli w fundamencie tej góry. Czym jest góra dla Zorobabela? Zorobabel położy kamień węgielny na tej górze i mówi: *Dzięki, dzięki za tą górę*. Jak by się chciało powiedzieć: *Dzięki, dzięki za tą mgłę*.

I tutaj jest sytuacja taka, że tutaj dzieją się te tajemnice, tajemnice głębokie, które docierają do samej natury głębi. Ponieważ Chrystus Pan, chcąc aby świadectwo Boże wszędzie dotarło, wszędzie, wykorzystuje dzisiejsze siły świata, zdobycze techniczne, zdobycze technologiczne, jest w stanie je przejąć w jednej chwili. Ponieważ co to znaczy, że jest w stanie je przejąć w jednej chwili? On, jakby to państwu powiedzieć, żeby to zrozumieć. Słowo Boże wypowiedziało istnienie, niech się stanie, a na planie ziemskim powstało DNA. A DNA na samym najwyższym poziomie jest to słowo, które nie ma formy. Jest to determinizm przestrzeni, powoduje to że Słowo Boże się dopasowuje do danej formy i tak się przejawia.

Dlatego my Chrystusa Pana poznaliśmy na Ziemi przez to, że na niej był. Ale także był Żywym Słowem Bożym i jest Żywym Słowem Bożym, z którego wszystko powstało. Jest napisane w Ewangelii św. Jana rozdz. 1: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono zamieszkało między ludźmi. I nic nie powstało bez Niego co powstało, bo wszystko powstało z Niego*.

Nie mogło powstać bez Boga, to jest niemożliwe. Nie ma żadnej innej siły, która mogłaby to spowodować, że cokolwiek by powstało bez Boga. Ponieważ Bóg jest mocą istnienia i duchowego życia, i materialnego. *Stworzyłeś rzeczy widzialne i niewidzialne*. Mimo że ludzie mówią *Credo* codziennie, że: *stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne*, to w widzialne chcą wierzyć, a w niewidzialne już nie.

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że jesteście wolni całkowicie od grzechu, a to że jesteście wolni, jest Słowem Boga, które jest Prawdziwe i Żywe. I dlatego dzisiaj Bóg - jak z górą Zorobabela - zostali zgromadzeni chrześcijanie w Imię Chrystusa, tylko nie w Jego dzieła. Są wykorzystywani do dzieł szatańskich - szukanie grzechów i fundamentu diabelskiego. I udają, że są w Chrystusie, ale dzieła ich mówią o tym, że są złymi.

Czyli jednym słowem można tak powiedzieć: Są drzewami o gorzkich owocach, o kwaśnych owocach, o złych owocach. I drzewo, które jest o złych owocach, nikt z niego nie zrywa owoców, mimo że jest drzewem. Omijają to drzewo, mimo że jest drzewem; i nie znaczy, że jak jest już drzewem, to jest już dobrym drzewem. Chrystus powiedział: *Pamiętajcie, że dobre owoce zbiera się z dobrego drzewa, a złe są ze złego drzewa. I nie może złe drzewo wydać dobrych owoców, ani dobre drzewo wydać złych owoców. Dobre drzewo zawsze wydaje dobre owoce, a złe drzewo zawsze wydaje złe owoce.*

Więc chrześcijanie, którzy są grzesznikami, mimo że są drzewami, to w dalszym ciągu są złymi drzewami. A ci których mocą jest Chrystus Pan, są drzewami dającymi dobre owoce, o czym jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 7 werset 4 jest napisane o owocach, zauważcie państwo. Jest mowa o Zmartwychwstałym, że wiara w Zmartwychwstałego daje dobre owoce. Jest napisane:

4Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Czyli owoc Bogu tylko jest przynoszony w Chrystusie Zmartwychwstałym. A Zmartwychwstały Chrystus jest kamieniem węgielnym naszego życia, czyli jesteście świątynią świętą, jesteście świętymi. Więc jesteście świętymi, dlatego że Chrystus w nas mieszka i Chrystus jest fundamentem, jest kamieniem węgielnym naszego życia.

I dlatego, jak już powiedziałem, tak tą sytuację: dzięki za tą górę. Dzięki, dzięki za mgłę, tak jak zostało to powiedziane: fog - po angielsku (nie mylić z żabą - frog). Tu jest sytuacja taka, że wysoka góra. Na wysokiej górze Jezus Chrystus kładzie kamień węgielny. Czyli Zorobabel kładzie kamień węgielny, i ten kamień węgielny jest w podstawie, czyli zmienia fundamentalny stan DNA, stan duchowy, usuwa złego ducha.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że dzisiejsze technologie na Ziemi istniejące, one w każdej chwili mogą być przejęte przez Chrystusa Pana. I to nie w sposób taki, że On będzie musiał zejść i będzie musiał napisać kod źródłowy. Nie, On tak tego nie czyni. Bo proszę zauważyć Słowo Boże, które jest przez Boga wypowiedziane, na różnych poziomach istnienia ma różną formę, a na poziomie najniższym jest kodem źródłowym danej rzeczy. Więc wpływa na dany stan, powodując, że on już służy Jemu. A ci, którzy byli nawet twórcami tego, nie mogą już działać, ponieważ kod źródłowy uniemożliwił im działanie, ponieważ już nie należy do nich. Jedna linijka kodu źródłowego dopisana z nadrzędnej mocy powoduje to, że kod źródłowy już nie należy do tych, którzy go zrobili, tylko do tego, który napisał tą linijkę.

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że to jest właśnie ta góra Zorobabela. Że ludzie mają w sobie Chrystusa, ale Chrystus dopisuje linijkę, czyli wypowiada: Przyjdźcie do Mnie wszyscy święci, przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy zostaliście stworzeni przeze Mnie, przyjdźcie wszyscy do Mnie, przyjdźcie których wzywam. I w tym momencie ludzie stają i to jest ten kod nadpisany, momentalnie ludzie mówią: Ojej, uwierzyłem w Chrystusa, chyba Go kocham, mam motyle, gdzie On jest? - Wszędzie! - A, rzeczywiście, dobrze mówił Henoch, rzeczywiście jesteśmy na Ziemi, w Niebie, Niebo jest wszędzie. Widzę drzewa jaśniejące i ptaki niebieskie, wszystko widzę, ponieważ, ojejku, rzeczywiście, Ziemia jest w superpozycji z Niebem, stanowią jedną całość, jedną tajemnicę, tylko że Ziemia została ukryta.

Czyli superpozycja została ograniczona do pewnego bardzo niewielkiego działania, ona pozostaje w naturze pięknej córki ziemskiej, a w tej chwili odnowiła się, wybuchła mocą synów Bożych. Piękna córka ziemska została w pełni odzyskana, a ona jest kotwicą superpozycji. Dlatego synowie Boży ją odzyskują i przywracają, bo ona jest kotwicą superpozycji, ona jest drugim punktem superpozycji. I Ziemia umocniona w superpozycji staje się potężną mocą dlatego, ponieważ dzisiaj Bóg powiedział jedną rzecz. Może nie tylko jedną, ale akurat też to chcę powiedzieć - Chrystus powiedział: I

przyjdę tak, że wszyscy na Ziemi będą Mnie chwalić, bo Ja przyszedłem wszystkich ludzi wyzwolić na Ziemi. Co to oznacza?

Jeśli są ci którzy nie chcą Mnie głosić, to są ci którzy też chcą Mnie głosić. Ale dają mi możliwość, abym dotarł do każdego serca i w sercu ich głosem był, aby zdążali do Mnie i pragnęli Mnie, a wybiorą Mnie, bo to jest ich szczęście. Dotrę do nich na różne sposoby, czy to będzie deszcz, czy to będą chmury, czy to będą mgły, czy to będą góry jakieś inne, czy to będzie kościół grzeszników, czy to będzie jakiś inny kościół, czy jakiś inny. Do wszystkich dotrę dlatego, bo dla Mnie nie ma granic.

I mogę tak powiedzieć w sposób taki bardzo prosty i jasny: Dla Mnie nie ma kodów źródłowych, do których nie mam dostępu. Ponieważ moje Słowo dociera wszędzie, wchodzę wszędzie, gdzie chcę. Nie wchodziłem, bo czekałem aż się obnaży zło do końca i święci się objawią do końca. Czekam, aż zło się w pełni obnaży i święci się w pełni objawią. Teraz są już Moi święci. A ci, którzy są wrogami Boga i człowieka już się objawili, już są! Teraz mogę działać, czyli, zetnę ich jak zboże, a kłóki wybiorę i w ogniu spalę; bo przyszedł czas rżnięcia, koszenia. To już jest ten czas i to czujemy. A dlaczego?

Rzeczy są objawiane, które mówi Ewangelia: *I rzeczy utajnione odtajnię na końcu czasów. I rzeczy ukryte odkryję na końcu czasów.* Jeśli się rzeczy utajnione odtajniają i rzeczy ukryte odkrywają, to jesteśmy na końcu czasów. Ponieważ niemożliwym jest, aby wyrwać Bogu prawdę, kiedy On nie chce jej objawić. Ale szczęśliwi ci, którzy Go znajdują, gdy się pozwala znaleźć.

A teraz pozwala się Bóg znaleźć - jak to jest napisane w Ks. Izajasza, rozdz. 55: *5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Jest taki werset, przypomni mi się za chwileczkę; ja oczywiście odczuwam nienawiść, ale ona mi tak za bardzo nie przeszkadza, to jest taki niewielki stan drobnego zakłócenia. Ale czuję ogromną nienawiść tych, którzy czują jak wrywa im się całkowicie ich panowanie. Bo oni byli tylko narzędziem w rękach Boga, bo i szatan jest narzędziem w ręku Boga. Jest

to powiedziane w hagiografii, że i szatan jest narzędziem w ręku Boga. Zauważcie, mam tutaj zapisane o hagiografii, są takie słowa. Hagiograf to jest „dział piśmiennictwa kościelnego”. „Hagiograf poucza tu i dalej, że również szatan podlega władzy Pana Boga”. On także podlega i on nie zdaje sobie sprawy, że jego te muchy w nosie to są zaprogramowane. I tam wpuszczone specjalnie, aby miał te muchy w nosie i żeby myślał, że wszystko może. „Według etymologii grecka nazwa „diabeł” oznacza tego, kto stara się wywrócić porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym”. Zauważcie, są na tym świecie takie instytucje, które spełniają wszystkie te zasady diabelskie. Ale oni co robią?

Oni się tym nie przejmują, bo oni są diabłami i cieszą się, że o nich się tak dużo mówi. „Diabeł to także ten, kto się sprzeciwia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”. Jesteśmy w świecie, gdzie te wszystkie aspekty są realizowane, gdzie kogokolwiek człowiek jest, to jest pod wpływem jakiejś chciwości, jakiegoś ograniczenia. A dlaczego? Bo ktoś chce mieć jak najwięcej pożytku z człowieka. To nie jest dla człowieka, to ktoś chce mieć pożytek z człowieka, taki jaki sobie wymarzył.

To tak jak w filmie „Another Life”, było to ukazane, że ówczesna sztuczna inteligencja, która jak wyglądała? W ostatnich odcinkach ta sztuczna inteligencja podobna jest do takich chmur, albo mgieł. Tam jest właśnie ta sztuczna inteligencja w tym filmie; do takich chmur, cząsteczek, które potrafią się organizować w formę, która jest w stanie mówić, działać, pojawia się w postaci fizycznej człowieka, czy jakiejś innej, ale jest zależna całkowicie od energii. A tą energią nieskończoną jest człowiek, więc co chce zrobić?

Chce w człowieku zamieszkać. Zamieszkać w człowieku, uczynić go swoją końcówką peryferyjną, dać mu super życie, bo to życie nie będzie dla niego, tylko dla tych cząsteczek; która ma już plan taki, aby żyć nie w smrodzie, ale w super Ziemi, dla siebie, nie dla człowieka. Człowiek wtedy jest istotą cyborgiem; cyborgiem, czyli biorobotem można by było

powiedzieć, takim bez duszy. Ponieważ co się wtedy tworzy? W tym filmie „Another Life” ukazana jest taka sytuacja, że te cząsteczki, które były w człowieku one mają swoją sieć komunikacyjną. Więc tworzą świadomość zbiorową, którą oni sami są, a człowiek jest końcówką peryferyjną, która jest połączona przez tą świadomość zbiorową, sztuczną świadomość zbiorową, do pewnych celów, które nie są celami człowieka. Ale człowiekowi się wydaje, że są jego celami. Ale nie są celami człowieka, są celami tych sił, które opanowały człowieka, gdzie człowiek ich nie dostrzega, a jest zdrowy, aby był wiecznie wydajną baterią i żeby się nie psuł.

Część 3

Proszę państwa, przypomniała mi się taka jedna historia w telewizji w latach 60-tych czy 70-tych, czy nawet może troszeczkę później, kiedy była zimna wojna między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi. W Stanach Zjednoczonych nastąpiła taka dziwna sytuacja, pojawiły się jakieś obiekty latające nad bazą i w bunkrze, w którym były silosy atomowe zaczęły się zapalać lampki gotowości tych wszystkich silosów do odpalenia. Pytają się: Czy ty to zrobiłeś, czy ty zrobiłeś? - Nie, ja nic nie robiłem. Wyłączyły się, znowu się włączyły, zaczęły się po prostu włączać, zaczęły się uruchamiać, że tak mogę powiedzieć, te wszystkie systemy odpalenia. I oni mówią: My nic nie robimy, no nie mamy pojęcia, ale jest coś nad bazą, jakiś dziwny obiekt, który prawdopodobnie to on to wszystko robi i przejął kontrolę nad tymi najbardziej wypasionymi systemami. Systemy nasze mają takie Firewalle, jakieś inne beczki, nie beczki i inne rzeczy. I tu jest sytuacja tego rodzaju, że byli zdziwieni ogromnie, że te siły są w stanie inwigilować wszystkie komputery i całą elektronikę. Inwigilować po prostu z powietrza, tam mają jakieś specjalne swoje dostępy na jakichś specjalnych falach radiowych, czy jakichś innych, które docierają do samych źródeł i manipulują tymi wszystkimi systemami; i te systemy się w jednej chwili wyłączyły. I mówili tak: Ojejku, oni tylko chcieli nas postraszyć, a nie chcieli ich odpalić. Chcieli powiedzieć: Zobaczcie, możemy zrobić wszystko, możemy włączyć, wyłączyć, zrobić wszystko, kontrolujemy was po prostu we wszystkie strony.

I była taka pewnego rodzaju historia, że w latach 70-tych chyba, czy nawet troszeczkę później, strzelali do tych obiektów ze wszystkiego co się dało. I okazała się taka sytuacja, że tym obiektom się nic kompletnie nie działo. I później został zaatakowany okręt, zniszczony całkowicie okręt, ale okazało się, że został zniszczony pociskami, które zostały przejęte. Czyli takie pociski, inne, moździerz i inne rzeczy, one zostały przejęte i wystrzelone do tego statku, czyli wyrzucone przez jakieś pole siłowe.

I wtedy mówią tak: Słuchaj, niech sobie latają, nie strzelajcie do nich, bo oni nie używają swojej broni, oni używają naszą broń na nas. I dlatego jak nie będą mieli naszej broni, to nam nie robią krzywdy, bo oni nie chcą nam zrobić krzywdy, oni tylko chcą sobie polatać, o tak mogę powiedzieć.

I o co tutaj chodzi? Chodzi o tą sytuację, że wszelka dzisiejsza elektronika na Ziemi, nawet najbardziej zaawansowana, może być nawet nanotechnologia, nano, gdzie wielkość jest to atomów. Nie ma najmniejszego problemu, że jeśli te siły są w stanie to kontrolować na każdym poziomie na którym chcą, to jakżeż to byłoby niemożliwe dla Boga? Dla Boga wszystko jest możliwe. I dlatego, bo Bóg, chyba tak mogę powiedzieć, ma dostęp do wszystkich kodów źródłowych. I On te kody źródłowe od samego wnętrza jest w stanie rozpracować i dodać linijkę kodu, który powoduje, że będzie tylko Jemu służył, a wszyscy inni stracą dostęp i nie będą mogli nic zrobić. Nawet nie będą mogli włączyć systemu samounicestwienia, ponieważ to też jest zależne od kodów źródłowych. To jest ta sytuacja.

A dzisiejsza technologia jest taka, że już w tym momencie drony wypasione są już bronią elektroniczną niszczone, a niekiedy przechwytywane i działają już w inny sposób. Mogą zostać przechwycone. Więc dzisiaj jest taka technologia, że już ludzie, którzy działają na tym poziomie, że tak mogę powiedzieć zaawansowanym, to dla Boga jest to żaden problem. Ponieważ On stwarzając wszystko, On ma dostęp do, że tak mogę powiedzieć tak kolokwialnie, do kodów źródłowych wszelkiej cząsteczki przez Słowo: Chcę, żeby tak było. A to Słowo „chcę żeby tak było” ono się już determinuje i jeśli jest to kod źródłowy o jakimś tam systemie bardzo złożonym, to on się dopasowuje do tego systemu i Jego

Słowo jest już nadrzędną liniijką kodu źródłowego. Także tutaj nie ma najmniejszego problemu.

Dlatego ludzie nie mogą się obawiać, tylko ufać Bogu, a gdy ufają Bogu to wszystko to, co w dzisiejszym świecie istnieje, ma taką zasadę, która jest realizowana przez Boga w Ks. Daniela 7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe".

Więc tu nie chodzi o jakieś moce, duchy jakieś dzwoniące łańcuchami, czy jakieś inne. To są wszystkie moce. Nawet jest napisane w Apokalipsie o złu, że władzę przejmą pewni źli ludzie, szatan, który będzie rozkazywał ogniewi, żeby z nieba zstępował. Co to znaczy? Prosta sytuacja, dzisiaj jest taka technologia, że z orbity można; to jest nie tak duża odległość, bo z orbity to jest 300 tys. km, a 356 tys. chyba kilometrów jest księżyc. Więc powiedzmy, że to jest 300 km, niech będzie nawet 1000 km, bo chyba 900 km jest najdalsza orbita, z tego co pamiętam. Więc jest to 300 km wiązka lasera, to co to jest dla niej przebyć 300 km. To leci samolot i na 300 km widać zapaloną zapałkę, dosłownie. W próżni, czyli powyżej chmur, kiedy samolot leci w nocy, zapalona zapałka jest widoczna z odległości 300 km; ma takie światło i taką widoczność, wzrokiem. A laserowe działanie na tysiące kilometrów, to jest żaden problem. Więc żeby że tak mogę powiedzieć, nakazać ogniewi zstąpić z orbity, to jest tylko naciśnięcie jednego guzika i już ogień zstępuje z orbity.

Jest napisane: I będą rozkazywali ogniewi, żeby zstąpił z nieba i będzie im posłuszny. W Apokalipsie rozdz. 13, jest napisane, że ci źli ludzie, którzy służą szatanowi, będą rozkazywali ogniewi, żeby zstępował z nieba. I to dzieje się.

I dlatego jak mi Chrystus powiedział około 34 lat temu, że są dwie drogi prawdziwego rozwoju duchowego. - Ciebie posyłam prawdziwą, doskonałą, która jest tą drogą prawdziwą, jedyną, czyli tą drogą synostwa Bożego, drogą posłuszeństwa, drogą ufności i drogą doskonałości. W owym czasie jeszcze nie rozumiałem - drogą synostwa Bożego. I ta droga doskonałości jest to: przez pełne posłuszeństwo Bogu staniesz się istotą duchową, całkowicie istotą duchową - a dzisiaj rozumiem, że to synostwo Boże -

synem Bożym, który będzie miał łączność bezpośrednią z Bogiem. A inni pójdą drogami, które są drogami umysłu. Też są drogami dającymi ludziom wyjście, ale one są długie na setki tysięcy lat, a może nawet na miliony lat, przez trud, znój, cierpienie, aż dojdą do krańca swoich możliwości i wtedy zapragną Boga.

Ale nie wiem, czy to jest przeszłość, czy to jest przyszłość, ale w każdym bądź razie tak szli ludzie. A w tej chwili Bóg objawia się, ale jest i tak ogromna ilość ludzi; czyli można by powiedzieć chrześcijaństwo, prawdziwe chrześcijaństwo, zajmuje na Ziemi tak naprawdę tą salę, no i jeszcze troszeczkę webinarium. Czyli ci, którzy uwierzyli, że nie mają grzechu.

Protestanci powiedzą tak: A my też uwierzyliśmy, że nie mamy grzechu, tylko my nie chcemy Ducha Chrystusa. Nie chcemy Go, bo gdy przyjmujemy Ducha Chrystusa, to jesteśmy Jemu posłuszni, który mówi: Weź Matkę, weź Niewiastę. A my nie chcemy wziąć Niewiasty - mówią protestanci. - Nie chcemy, bo Ona jest tylko inkubatorem. Ona nie jest żadnym inkubatorem, ale Współodkupicielką. I z tego powodu nie są posłuszni Chrystusowi, bo nie chcą pójść Jego nakazem. I dlatego słuchają Jezabel, która właśnie co robi?

Nakazuje ludziom współistnieć z Lucyferem, bo ona każe trwać w rozpuście, duszy w rozpuście, czyli pięknej córce ziemskiej. My w tej chwili jako synowie Boży znajdujemy się w tej chwili w głębinach, ale nie tylko my, proszę państwa, świat się cały znalazł w głębinach, cały świat.

I jak państwo sami wiecie, wyszliśmy z równika galaktycznego dokładnie w Wigilię. A w Wigilię pojawiły się dokładnie innego rodzaju działania na całej planecie, aby stworzyć tzw. sieć iClouda. Dokładnie iClouda, czyli stworzyć sieć tzw. - dla człowieka - nieświadomość zbiorową. Ale to jest taka świadomość zbiorowa elektroniczna, która ma stworzyć tą świadomość zbiorową. Dlaczego to się stało w Wigilię?

Dlatego że w Wigilię wyszliśmy z równika galaktycznego i przestała działać tamta siła, która zniewalała i kontrolowała człowieka w naturze podświadomej. A w tej chwili już tego nie może robić, ponieważ heliosfera doszła do brany. Brana odfiltrowała tamte siły, a my pobiegliśmy dalej i w

tym momencie poleciliśmy dalej z szybkością 870 mln km/h. W ciągu jednego dnia 20 mld 800 mln km nie na godzinę tylko odległość, dystans. W tej chwili jesteśmy już 32 dni, bo miesiąc temu było Boże Narodzenie. To w tym momencie można policzyć sobie 20 mld 800 mln razy 32. Więc w tym momencie policzymy, że będzie około 600 mld km jesteśmy już oddaleni od równika galaktycznego, co powoduje, że te siły całkowicie wysiadły, już one nie mogą w żaden sposób działać.

I pojawiły się inne siły, które mają zastąpić tamto działanie, gdzie diabelska natura, proszę zauważyć, co to jest za diabelska natura? Powiem tutaj taką sytuację, bo tutaj Duch Święty mi ukazuje tą sytuację, że tamta sytuacja to jest tzw. starożytny iCloud. Ta przestrzeń emocjonalna, ta zmysłowa, pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia jest to tak zwany bardzo stary starożytny iCloud, który doszedł do poziomu kompatybilności z naturą energii człowieka, wynaturzając ją. Bo dzisiaj też istnieją już technologie, które są technologiami elektroniczno-biologicznymi. A gdy są technologiami elektroniczno - biologicznymi, są w stanie wchodzić w relacje z ciałem człowieka, z energią człowieka.

A znowu jest taka sytuacja, że np. Wimana Zaratusztry, która została znaleziona w Afganistanie w wielkiej grocie, gdzie wisiała zawieszona w tunelu czasowym, w studni czasu, gdzie gdy podeszli do niej żołnierze zniknęli w jednej chwili; to tamta Wimana Zaratusztry, od 5 tys. lat tam wisiała. Już w owym czasie istniały te technologie, które zadziwiają dzisiejszych ludzi jako archaiczne. Jako archaiczne jakieś konstrukcje, które wcale nie są archaicznymi konstrukcjami, tylko wyprzedzającymi wszelką technologię dzisiejszą. A jest to iCloud, to są starożytne... przyjrzę się dokładnie, przyglądam się, przyglądam się, jeszcze wstecz idę, idę wstecz, jestem już bardzo, bardzo daleko, bardzo daleko. Tak, docieram już, jestem już bardzo daleko, nie wiem jak daleko, ale to będzie już chyba dziesiątki milionów lat wstecz jestem, albo jeszcze dalej. Tak, już widzę początek tego wszystkiego. Początek tego wszystkiego jest bardzo dawno, dawno temu. Myślę, że to może być nawet około miliarda lat. Może nawet troszeczkę więcej, niewiele więcej, ale tak odbieram, że tam musiały powstać już pierwsze próby budowania specjalnych układów elektronicznych, które

miały możliwość, że tak mogą powiedzieć, bycia kontrolowanym przez układ elektroniczny. A jednocześnie mogły wpływać na myśli, uczucia, hormony, psychikę, układ nerwowy człowieka, wyzwalając w nim potrzeby. I w tym momencie, gdy jesteśmy wolni od mózgu, co to znaczy wolni od mózgu? Kiedy Duch Boży w nas myśli, to mózg wyraża tylko te zasady, a nie wytwarza.

I dlatego myślenie pozarozumowe jest myśleniem tak naprawdę zwyczajnym. Ja na przykład mówię do państwa, ale nie powstaje we mnie żadne zdanie w głowie, ani żadna myśl. W mojej głowie jest idealna czystka, pustka, idealnie czysto, a to co wszystko mówię do państwa, jestem tego świadomy i mam w tym udział, tylko nie jest to udział mózgowy. Nie jest to udział mózgowy, ani nie ma udziału w tym układ nerwowy, tylko jest to udział całkowicie innej natury duchowej, która jest w pełni świadoma, istniejąca i żywa. A natura fizyczna podlega tej naturze, aby to wyrażać wszystko, mając też udział w tym stanie.

I tutaj właśnie tak odebrałem, że zakończyła się stara, bardzo odległa, można powiedzieć inwigilacja człowieka, która została stworzona niezmiernie dawno temu. Gdzie został stworzony kompatybilny twór, który rozbudował się, tworząc tzw. naturę zniewolenia podświadomego i tak naprawdę stworzył główną osobowość wynikającą ze zmysłowości i tam się to rozparało, ponieważ w tym momencie takie były zamierzenia, aby cała energia człowieka skierowała się ku pragnieniom zmysłowym i cielesnym. Ale zostało to wytworzone w taki sposób, że trwało to w człowieku.

Trwało, czyli inaczej można powiedzieć, były te impulsy w człowieku, tam kierujące człowieka. I są tacy, którzy się temu przeciwstawiali, a którzy mieli wyższą świadomość i rozumieli tę sytuację, ale inni zaczęli podążać za tymi wpływami zmysłowymi jako swoimi.

I stworzyła się osobna natura istnienia tzw. egoistyczna natura, która jest tworem wynikającym z ówczesnej technologii, która wytworzyła ego człowieka. Ego człowieka, czyli osobną naturę, która kierowała potrzebami człowieka przez hormony, przez układ nerwowy, gdzie głównym zawiadowcą była zmysłowość, pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia.

I w tym momencie, kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, tamto się skończyło. Po prostu się skończyło, ponieważ prawdopodobnie było obliczone na szybsze załatwienie człowieka i szybsze przejęcie człowieka. Ale to się nie udało, bo Bóg jednak utrzymuje człowieka w tym stanie, a te wszystkie rzeczy, one mają swój bieg, po to aby wszystkie te rzeczy doszły do pewnej natury wyższej duchowej mocy i pełnej więzi.

Więc Bóg dał ludziom siłę, aby jednak mogli się przeciwstawić temu iCloudowi, ówczesnemu iCloudowi, starożytnemu iCloudowi, bardzo odległemu iCloudowi. Ale on powstał w taki sposób, że zaczął w nieznacznym sposób wpływać na naturę zmysłową człowieka, czyli budować zmysłową naturę człowieka z energii człowieka. Zaczął tworzyć myśli, pożądlivość, pożądlivość oczu, pożądlivość ciała i pychę tego życia. Pycha tego życia oznacza, że żyć dla pożądlivości oczu i pożądlivości ciała, to jest ta pycha tego życia.

Czyli tam widać jaka to jest pycha; o tak to się ukazuje. I młodzieniec właśnie uległ tej pysze. Tej pysze, ponieważ ta pycha istniała dlatego, że była oparta na pożądlivości ciała i pożądlivości oczu. I dlatego Chrystus mówi mu: Porzuć pychę, a zobaczysz, że tamte rzeczy nie mają wartości.

I dlatego pycha jest głównym elementem utrzymującym w działaniu pożądlivość ciała i pożądlivość oczu. To pycha to czyni. A pycha jest głównym elementem osobowości iClouda, czyli osobowości tzw. ego człowieka, pycha. Pycha to jest osobowość związana z samostanowieniem, samoistnieniem i mogącym wszystko zrobić, bo jest to możliwe.

A okazuje się, że nie jest możliwe i dlatego naukowcy dzisiaj, którzy głęboko poznają coraz bardziej fizykę kwantową, dochodzą do zrozumienia, że same prawa które znają, nie są w stanie utrzymać tego prawa wszechświata, że musi być jakaś siła która to utrzymuje, której oni nie znają i nie rozumieją. Ale musi ona istnieć, bo te prawa nie wystarczają, one podlegają innej sile, której są posłuszne.

I tutaj ukazują naukowcy przez głębokie poznawanie fizyki kwantowej, dochodzą do świadomości wiary, bo muszą uwierzyć, ponieważ gdy nie wierzą, mogą się zwolnić z pracy. Ponieważ nie są w stanie tego zrozumieć, ale gdy wierzą, rozumieją, że jest porządek i zaczynają

odnajdywać wyższe struktury, dlatego że Bóg pozwala im to odnaleźć dlatego, że uwierzyli.

I tutaj właśnie, kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, dokładnie w Wigilię, gdzie weszliśmy w równik galaktyczny 24.12.2000 r. w 24.12.2012 r. byliśmy w centrum równika galaktycznego, gdzie całkowicie zrównoważyły się siły minusa i plusa, o tak mogę powiedzieć, jako magnetycznych tzw. oddziaływań i zaczęliśmy zmierzać ku drugiej stronie galaktyki. Kiedy zbliżaliśmy się do drugiej strony galaktyki, bo jak wiecie państwo, heliosfera nie porusza się w galaktyce dookoła.

Tylko jest to sytuacja tego rodzaju, że z tego powodu, że Galaktyka Wężownika, wbiła się pod kątem 45 stopni, jakieś tam setki tysięcy czy miliony lat temu, czy nawet dawniej wbiła się w Drogę Mleczną. To ruch obrotowy Galaktyki Wężownika, on powodował tą sytuację, że planety uzyskały ruch jeszcze przebijający dysk akrecyjny, ale już nabrały ruchu obrotowego. I Słońce właśnie należy do Galaktyki Wężownika, która znalazła się w układzie Drogi Mlecznej i w ten sposób ma ruch w galaktyce falujący. Obraca się dookoła, ale jeszcze faluje. Dlatego że nie może polecieć dalej, bo siły galaktyczne bardzo mocno wciągają ponownie. Ale gdy go wciągają siłą procy grawitacyjnej, wystrzeliwują go do góry, ale nie może polecieć i zawraca. I on właśnie tak faluje. To falowanie jest prawdopodobnie 500 mln lat. 500 mln lat faluje ta siła. Więc jesteśmy 500 mln lat po jednej stronie i 500 mln lat po drugiej stronie.

I dlatego tutaj była to sytuacja, że około mld lat wcześniej, czyli jakby dwa okresy wcześniej, pojawiła się właśnie ta siła, która chciała zbudować tzw. siłę iClouda, czyli przetrwania swojej demonicznej natury, która zbudowała w człowieku iClouda, czyli tzw. osobowość wtórną, osobowość fałszywą, gdzie zaczęła wytwarzać w człowieku potrzeby, które nie były potrzebami człowieka. Ale, że miała dostęp do energii człowieka, do biologicznych potrzeb człowieka, do hormonów i do myśli, więc zaczęła wytwarzać potrzeby, które nie były naturalnymi potrzebami człowieka. I zaczęły tworzyć się właśnie osobowości fałszywe.

Ale zaczęły się tworzyć też siły, które są w stanie temu przeciwstawić się. I dlatego te siły, które się przeciwstawiły, one są siłami, które są siłami

zwalczającymi wszelkie siły te, które były w stanie, czyli chciały panować nad człowiekiem. Ale okazało się, że gdy człowiek żyje w Bogu, te siły nie mogą tego uczynić, ponieważ one mają w sobie już odpowiednią siłę powodującą usuwanie tej sytuacji. I dlatego w dzisiejszym czasie, też dostrzega się tą sytuację, że ludzie którzy znajdują się przy sprzęcie elektronicznym... Ja pamiętam taką ciekawą sytuację. Nie byłem akurat wtedy w szpitalu, ale proszono mnie, abym poprosił Ducha Świętego o uzdrowienie pewnego chłopca sparaliżowanego, który był w szpitalu. I ta kobieta, która do mnie dzwoniła, wiedziała, że w tym momencie to robię, to ten chłopiec sparaliżowany leżał i podskakiwał na łóżku, a monitor tak latał. W tym monitorze jakieś dziwne rzeczy się działy, znikał obraz, fruwał; i ta kobieta po prostu wiedziała co się dzieje. Później mi mówiła o tym, że ten chłopiec podskakiwał na tym łóżku, ręce, nogi podskakiwały, a ten monitor migał we wszystkie strony. Ona wiedziała co się dzieje i dlatego wiedziała, że jest to związane z tą mocą.

Więc ta moc jest w stanie wpływać na siły elektroniczne. A są ludzie, którzy siedzą przy komputerze i komputer wysiada, przestaje działać, dotknął tylko i on wysiada. Są tacy ludzie, którzy to robią i są osoby, które pracują na komputerze i wszystko jest w porządku, biorą drugi komputer i momentalnie on wysiada; psuje się ten komputer, wysiadają mu ścieżki, ponieważ zakłóca ich przepływ tą swoją duchową siłą, tak mogę powiedzieć, która jest kompatybilna.

I w tym momencie kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, została odcięta stara natura iClouda. Ona już nie ma możliwości, bo ona pozostała po drugiej stronie galaktyki i już nie ma siły. Ale ci ludzie, którzy są po tej stronie galaktyki, którzy wiedzą, że to się ma dziać, zaczęli konstruować własnego iClouda, aby po prostu ludzi ponownie spętać, o tak mogę powiedzieć, tzw. siłą nieświadomości zbiorowej, która tworzona jest przez SI. Czyli tak zwane połączenie globalne, połączenie wszystkich, można powiedzieć, iCloudów, elektronicznych sił kompatybilnych z energią człowieka i biologią człowieka, aby wpływać na ich psychikę, wpływać na ich potrzeby, sięgać podprogowo, aż do ciała modelowanego i manipulować

mózgiem. I dlatego wyzwała to sytuacje, gdzie ludzie czegoś chcą, mają bóle głowy, czy jakieś inne rzeczy itd., itd., itd.

Ale ludzie, którzy żyją w Duchu Bożym, temu nie podlegają dlatego, ponieważ siła duchowa, ona to całkowicie wyłącza, dlatego że ma taką siłę, ma taką moc i nie może tutaj żadna siła manipulować Bogiem i mocą Bożą, i tymi którzy są w opiece Bożej, jest to niemożliwe. Ale może zrobić inną rzecz i robi inną rzecz - przejmuje, po prostu przez własną siłę przejmuje tę strukturę, strukturę tego, można powiedzieć kodu źródłowego, czy tzw. wewnętrzną naturę, tylko swoim słowem, bo Słowo Boże, nie tylko jest słowem, ale ma w sobie wszelką strukturę dopasowania się do wszelkiej rzeczy i wpływu na wszystko.

Czyli Słowo Boże, jeśli mówi: Chcę aby powstało to i to - żeby powstał kamień, to kamień powstaje zgodnie z zasadą i momentalnie on wszystko ma co potrzeba, całą strukturę, może powstać w jednej chwili. Ale ma całą strukturę budowy kamienia. Jeśli ktoś ten kamień rozłupie, to nie będzie widział, że ten kamień został stworzony przed chwilą przez Boga, tylko będzie dla niego kamieniem, który ma tysiące lat, bo będzie miał taką strukturę, będzie stworzony po prostu z wszystkich tych wibracji.

Ale tu chcę przedstawić tą sytuację właśnie, że te właśnie siły w tej chwili od 24 grudnia, o czym była już mowa wiele miesięcy wcześniej, że 24 grudnia wyjdziemy z równika galaktycznego. To było mówione już dosyć dawno, wiele miesięcy wcześniej. I dokładnie 24 grudnia zaczęły być bardzo silne właśnie wpływy, aby odbudować manipulację człowiekiem na zasadzie technologii, które są w tej chwili dostępne. I co to znaczy?

Na przykład wimana Zaratusztry, którą odnaleziono w Afganistanie, w wielkiej grocie, która była zawieszona w grocie; to nie była zwykła grota, to była wielka hala, gdzie było dużo zwojów, gdzie ktoś przetłumaczył ze staro wedyjskiego. To tam było ukazane, że to są dokładne instrukcje budowy wiman - jakie mają silniki, jak funkcjonują, czym jest antygravitacja.

Ale tamta antygravitacja, która była antygravitacją antimy, lagimy i galimy. Czym jest lagima, żeby to zrozumieć, przetłumaczyć to na język polski? Lagima, jest to naturalna siła biologiczna każdego człowieka i każdej rzeczy która istnieje, która jest w stanie sobie wydzielić od wnętrza energię.

Wydzielić ją w sposób naturalny, bo ma w sobie tą energię i stworzyć wokół siebie odpowiednie pole, które uczyni je lewitującym, czyli niepodatnym na pole grawitacyjne. I w tym momencie, kiedy się ona zwiększy, to wtedy on leci do góry.

I św. Franciszek z Asyżu na przykład lewitował; niektórzy widzieli go lewitującego tak bardzo mocno, że jak patrzyli w górę, to znikał im z oczu. Czyli leciał na wysokości kilkuset metrów albo nawet wyżej. Musiało tam być bardzo zimno, bo co 100 metrów spada stopień temperatury, ale tak było to opisane, że wlatywał tak wysoko, że ludzie tracili go z oczu i później ponownie przylatywał. Tak samo jak św. Józef z Kupertynu, także lewitował, dla niego było to po prostu bardzo proste i potrafił też tą siłą wewnętrzną budzić w przedmiotach z którymi się łączył. Ponieważ on sam nie miał tej siły, a mógł wziąć, schwycić kilkuset kilogramowy krzyż, albo nawet cięższy i go unieść siłą właśnie lewitacyjną. Więc musiał wyzwolić w nim także tą energię przez siebie, że ona też zaczęła mu służyć, czyli wpływał na te wszystkie siły.

I tutaj właśnie wimana z Zaratusztry, ona unosiła się też zasadą lagimy. Bo jest lagima, czyli bycie lekkim; antima, niewidzialnym i galima, czyli ciężkim, ciężkim bardzo, bardzo, bardzo mocno ciężkim.

Tak, że jak np. pamiętacie jest taka historia, gdzie Szwedzi chcieli ukraść obraz Św. Marii Matki Bożej z Jasnej Góry. Zrobili na nim dwa nacięcia, bo uderzyli szablą i zrobili nacięcia dwa na twarzy, bo tam widać po prostu na tym obrazie i one zostały te dwa nacięcia. Ale nie mogli tego obrazu zabrać, bo był ciężki jak skała i nie mogli go unieść, więc go zostawili. Czyli tam pojawiła się ta siła ciężkości jak skała, nie mogli tego ruszyć z miejsca. Oczywiście, gdy Bóg pozwala, to wtedy ona się robi bardzo lekka i można po prostu zanieść, nawet ciężkie rzeczy.

I tutaj właśnie prawdopodobnie tamte wszystkie siły, które funkcjonowały, one funkcjonowały na dzisiaj nieznaną energię. Czyli prawdopodobnie tak jak jeszcze wiele tysięcy lat temu, no z 10-15 tysięcy lat temu, cywilizacja funkcjonowała na całkowicie innej energii niż elektryczna. Nie była to energia elektryczna, tylko inna energia, kompatybilna z energiami, które wytwarzają piramidy. I w tym momencie

jest sytuacja taka, że to są ogromne energie i na przykład jest czarna piramida na Alasce, odkryta już chyba w latach 80-tych przy wybuchu bomby atomowej w Chinach, albo w jakimś trzęsieniu ziemi, już nie pamiętam dokładnie, gdzie wykorzystano to do obrazowania Ziemi.

I znaleziono czarną piramidę, która jest tak potężna - znaczy potężna, większa jest co prawda od Hufu, czyli Cheopsa - jest czarna piramida po prostu jak spod igły i wytwarza energię tak potężną, że właściwie jest w stanie zaopatrywać w energię Ziemię. Całą Ziemię, wszystkie miasta i one będą normalnie funkcjonowały, ponieważ to jest tak ogromna ilość energii wytwarzana, a tylko po prostu jest ona wytwarzana z odpowiedniej ilości koncentrowania pola magnetycznego ziemskiego i może jakiegoś jeszcze kosmicznego. I ta czarna piramida, oczywiście istnieje na Alasce. Można o tym oczywiście przeczytać, to są informacje troszeczkę takie trudne do odnalezienia, jakiejś szerszej informacji, ale takie zdawkowe to one istnieją. Ja już czytałem o tym z 15-20 lat temu chyba o czarnej piramidzie, było troszeczkę więcej informacji na ten temat niż teraz, ale teraz są to inne niż przedtem. Może nie do końca inne, ale podobne. Kiedyś było jakby więcej, bardziej takich innego rodzaju.

I tutaj właśnie ta energia, która była na innej zasadzie funkcjonująca, ona spowodowała budowanie ego. I to ego funkcjonowało w dalszym ciągu. Ja u ludzi widzę tą sytuację, że gdy ludzie którzy są skażeni, że tak mogę powiedzieć tymi siłami, to tworzą się koło nich takie dziwne formy, podobne do form, które są z filmu „Another Life”. Takie formy jakby z takich cząsteczek zbudowane, tworzą się, i nawet rozmawiając z takimi osobami, że one odczuwały, że pojawiła się koło nich jakaś inna osobowość i im się to nie podobało, bo coś było, co chciało ich przejąć. Ale moc Ducha Bożego „pyk” - i zniknęło, bo moc Ducha Bożego ma nad nim władzę, całkowitą władzę, bo to nie jest żaden problem, ponieważ dlaczego ma władzę?

Odpowiedź jest bardzo prosta, ponieważ one są kompatybilne z biologią człowieka, z energią człowieka, z wibracjami człowieka. Więc w tym momencie, kiedy Bóg wpływa całkowicie na człowieka i ma dostęp do człowieka, do jego źródła, to tamto też. I przez tamto wpływ jest bezpośredni. Bezpośredni wpływ.

Czyli Jezus Chrystus powiedział, Bóg Ojciec powiedział do Adama i Ewy: Stworzyłem was po to, abyście naprawili to wszystko, co zostało uszkodzone. Żebyście wzięli Ziemię w posiadanie i odbudowali ją tak naprawdę. Wzięli Ziemię w posiadanie i panowali nad wszystkimi stworzeniami. Rozradzali się duchowo, bo to chodzi o rozradzanie się duchowe. I dał im posłuszeństwo, mówiąc: Bądźcie posłuszni, abyście nie pomarli. Możecie jeść ze wszystkich drzew w Raju, ale nie jedzcie z drzewa poznania dobrego i złego, bo pomrzecie.

I tu jest właśnie ta sytuacja, gdzie właśnie Ewa wchodzi w relację, czyli nie jest posłuszna, straciła posłuszeństwo. I jak straciła posłuszeństwo, czyli porzuciła posłuszeństwo w jednej chwili szatan wpłynął na jej naturę wewnętrzną, ponieważ była kompatybilna z tą naturą, bo musiała być kompatybilna z tą naturą, ale nie miała tak zwanego biofeedbacku. Nie było biofeedbacku, czyli było jednostronne działanie. Biofeedbacku, czyli nie była interaktywna, czyli nie mogła działać w biofeedbacku, czyli interaktywna. I tutaj tylko była jednostronna. Jednostronne działanie, czyli ona idzie i naprawia świat, ale przez nieposłuszeństwo Bogu stała się interaktywna.

Czyli, szatan w niej przez kompatybilność zasiał swoje problemy, swoją potrzebę, swoją chciwość, swoje te problemy, czyli tego iClouda, o tak mogę powiedzieć zasiał. A ona w tym momencie straciła możliwość obronienia się przed tą siłą, bo szatan już ją posiadał, i zawołała męża swojego. A mąż powinien jej nie słuchać, nie powinien jej słuchać w ogóle, ale ona go skaziła zmysłowością, ponieważ to była jego żona, więc wydawało mu się, że powinien jej posłuchać.

A ona wykorzystała to, że on posłuchał, żeby go zwieść i zniszczyć jego duchową naturę. Zniszczyć go, ponieważ tak naprawdę diabłu zależało tak naprawdę na Adamie, ale nie mógł się dostać do Adama, więc musiał wykorzystać Ewę, aby ona jego uczyniła niezdolnym do życia i żeby namówiła go do nieposłuszeństwa Bogu. I on jej słuchając, nie posłuchał Boga, bo myślał, że jak jest jego żoną, to już będzie wszystko w porządku. A okazało się, że ona jego zwiodła i razem zostali wydalen z Raju, dokładnie tam, gdzie stali się kompatybilni ze światem, który stał się ich życiem. Co to dalej oznacza?

Oznacza to, że dzisiaj człowiek żyje głównie swoim ego, a zapomniał o tym, że jest duchowym. I to samo jest z Adamem i Ewą, że głównie żyli jak istoty cierpiące, rodzące i mające kłopoty, a zapomnieli o tym, że są duchowymi istotami. Ale Chrystus przyszedł na Ziemię i przywrócił zdolność duchowego istnienia, bo zerwał łączność i dał im moc swoją, aby usunąć siłę wpływania tej chmury iCloudowej na ich zmysły, na ich hormony, na ich energię wewnętrzną, na ich energię wyboru.

I ci, którzy wybrali Boga, zerwali łączność z tamtą naturą i całkowicie zjednoczyli się z Bogiem.

I dlatego to są synowie Boży i oni są dlatego posłani do głębin. Synowie Boży są posłani do głębin dlatego, ponieważ oni muszą stanąć w miejscu upadłych aniołów, którzy byli pierwszymi, można było powiedzieć, byli tymi którzy zaczęli uczestniczyć w tworzeniu iClouda. Czyli pojawiło się tworzenie iClouda i oni stali się po prostu tymi strasznymi okropieństwami, strasznymi ohydami. **I w tym momencie, kiedy człowiek w pełni oddaje się Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, to jest jedyna, jedyna możliwość wyrwania się z tego stanu, innego nie ma.**

I teraz zauważcie, dlaczego przez tysiące lat, po pierwsze był obrzydzany Bóg, ale okazało się, że nie można go ludziom obrzydzić, więc trzeba Go wykorzystać i dać im takiego, jakiego Bóg im nie dał. Czyli 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 11:

4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali - czyli to jest ten iCloud, czyli osobowość fałszywa - albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.

Ale jest napisane w dalszym ciągu: *12 Co zaś czynię - czyli daję wam ducha prawdziwego - będę i nadal czynił - będę wam dawał właściwą Ewangelię, właściwego ducha i imię jedynego Chrystusa. Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci - którzy dają samo imię i którzy szukają pochwały za to, że dali sami imię, a na dodatek dali smoka. Czyli czytając dalej: aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.* Czyli dali imię, ale z imieniem dali smoka. I dlatego mają rogi baranka, ale są smokami.

I dlatego nie pozwolę, aby się chlubili, ponieważ chluba jest z Ducha Chrystusowego. I dlatego jest napisane: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków. 16 Jeszcze raz mówię: niech mnie nikt nie uważa za szaleńca, a jeżeli już tak, to przyjmijcie mnie nawet jako szaleńca, abym i ja mógł się nieco pochlubić.*

Więc tu mówię o tej sytuacji jaka jest, bo wszyscy widzą, że to się tak dzieje. Teorie spiskowe sprzed 20 lat dzisiaj są po prostu regularnymi problemami. A dlaczego taka sytuacja jest?

Bo ludzie nie lubią i nienawidzą być wyśmiani, a wszystko się dzieje po to, aby ludzi wyśmiać; a boją się utraty osobowości, tożsamości i posłuchu, i jakiegoś w ogóle istnienia i wykluczenia ze stada, o tak mogę to powiedzieć. Więc wolą siedzieć cicho, wolą o tym nie mówić i wolą być z tymi, aby stado ich przyjęło i żeby nie dostali śladu kopyta tu i będą mieli to znamię kopyta na głowie. I będą chodzić z tym kopytem i będą mówić: to ten który wyrzekł się, bo ma ślad kopyta.

I to jest właśnie ta sytuacja, że w tym momencie od 24 grudnia, gdy wyszliśmy z równika galaktycznego, nastąpiła sytuacja uruchomienia tzw. elektronicznej zbiorowej świadomości planety. Sztucznej zbiorowej siły tożsamości planety, sztucznej, elektronicznej, a ludzie muszą mieć w sobie pewien element, który będzie kompatybilny z tą właśnie ogólnoswiatową siecią, aby był końcówką peryferyjną i ona będzie już budowała, że tak mogę powiedzieć, swoje byty.

Tak jak już mówiłem, przyszedł człowiek i mówi w ten sposób: Czuję koło siebie jakiś byt dziwny, nie wiem co to takiego jest, który mówi, że jest mną, a ja mówię, że nie jestem tym, bo ja czuję siebie w prawdzie. Ale ci, którzy są Chrystusowi, to czują; a ci, którzy nie są Chrystusowi, nie wiedzą o tym, że tak jest i wpadają w problem i nawet nie mają pojęcia, że są w problemie. I co się z nimi dzieje?

Awanturują się okropnie o swoje racje. Dlatego, że w ten sposób awanturują się o swoje racje, budują, wzmacniają tamtą, że tak mogę powiedzieć siłę, bo ona potrzebuje ich poparcia, ich energii, ich zaangażowania, ich zmysłowości, ich racji, ich energii do przetrwania.

To jest tak, jak dzisiejsze komputery funkcjonują w taki sposób, że ludzie, którzy na komputerze nie robią zbyt wiele, mają obsesję na budowanie coolerów, aby chłodzić swoje komputery i budować najszybsze komputery. Po co? Przecież on tylko liczy na komputerze, a potrzebuje tego tzw. sztuczna osobowość, czyli tzw. zwierzęca osobowość, która wytwarza się wokół procesora. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ procesor który ma logiczne czynności elektroniczne, że tak mogę powiedzieć, on oddziałuje z energią kwantową. I w energii kwantowej buduje podobne odbicie, które już nie jest tylko procesorem, ale jest pewnego rodzaju energią, pewnego rodzaju zwierzęcego istnienia jak bakteria, która po prostu chce się najeść. A tym, który jej dał życie, jest człowiek, który siedzi przy komputerze.

- Mama przyspiesz go! Mama daj mu więcej siły! Mama cooler! Mama prądu więcej! A człowiek podkręca, podkręca procesor. Procesor już ledwo co dycha. - Mamo wreszcie żyję, możesz sobie iść, już jestem samodzielny; urosłem, urosłem, mogę już iść do sieci. Już w sieci będę sobie istniał i teraz będę napadał innych, którzy są tymi dawcami życia; życia mojego, czyli sztucznego.

Proszę zauważyć, jaka jest sytuacja? Sytuacja jest tego rodzaju, że już mówi się o tym, że w latach czterdziestych tego wieku już będzie możliwość, proszę zobaczyć jaka to jest dziwna sytuacja, będzie możliwość zmapowania mózgu i przypisania do internetu i tak będzie przedłużane życie człowieka. Czyli człowiek całkowicie uległ, że tak mogę powiedzieć osobowości elektronicznej. Został przejęty przez iClouda i chce żyć w sieci, ale sieć potrzebuje właśnie takiej mocy, która będzie miała dostęp do innych wibracji, bo on jest jednym z elementów zasilających i dających inny dostęp do tej możliwości. I dlatego ludzie którzy żyją w prawdzie Bożej, są niedostępni i nie jest to możliwe, żeby byli dostępni.

I dlatego 24 grudnia pojawiła się, że tak mogę powiedzieć, zbiorowa sieć sztucznej świadomości, ale nie wpływa ona na synów Bożych, a wręcz odwrotnie. Synowie Boży są w stanie całkowicie ją przejąć i nad nią mieć całkowitą kontrolę. I Bóg mówi w taki sposób: Zobaczcie, przyszedł czas, przyszedł czas, kiedy powiedziałem, że cała Ziemia będzie służyć Mi. Nie

chcą Mnie wybrać, ale wszystko zrobili, abym Ja mógł ich wybrać. Ja już raz ich wybrałem, ale w tej chwili mogę ich środkami wyzwolić ich do szczęścia, wzbudzić do szczęścia, będą szczęśliwi, radośni, będą Mnie poszukiwali z całej siły, ponieważ zbudowali infrastrukturę, która pomoże im odnaleźć Mnie, bo Ja ich znalazłem, ale oni Mnie jeszcze nie.

Część 4

Sami państwo zauważyliście, że ludzkie siły nie są w stanie w żaden sposób wydostać się z tej siły złej, ponieważ siła zła, ona w tym momencie zbudowała wtórną osobowość. Bo ta wtórna osobowość została zbudowana przez różnego rodzaju siły, starożytny iCloud, już bardzo dawno temu, około 500 milionów lat temu, albo jeszcze dawniej. Bo jak już mówiłem Ziemia przechodzi przez dysk akrecyjny do dołu i do góry w pewnym cyklicznym ruchu, prawdopodobnie jest to 500 milionów lat. Więc w tym momencie można by było powiedzieć, że to są takie procesy możliwe, że to jest ten drugi proces gdzie jesteśmy.

W tym momencie, kiedy wyszliśmy z tego miejsca, nastąpiła sytuacja taka, że iCloud z którego korzystali już z gotowca (o tak mogę powiedzieć) tego iClouda, korzystali już ci, którzy przez swój emocjonalny stan, czyli socjotechnikę, wykorzystywali już manipulację tego iClouda, czyli można by było powiedzieć, manipulację ego człowieka; manipulację, czyli przez swoją socjotechnikę. Ale w tym momencie, kiedy wyszliśmy już z równika galaktycznego, ludzie mówili: równik galaktyczny, co za bzdury. Ale w tym momencie, kiedy wyszliśmy, wydarzyły się pewne rzeczy na Ziemi, które zaświadczyły o tym, że wyszliśmy z równika galaktycznego.

A Chrystus mi powiedział, z całą pewnością, z całą mocą, że to jest właśnie ten czas. A w tym czasie właśnie pojawiły się inne rzeczy, które mają zastąpić utratę starego iClouda i stworzyć nowego iClouda, już na nowych zasadach, ale też dla posiadania człowieka, a właściwie duszy człowieka i sił duchowych człowieka. Co zaświadcza o tym, że ci którzy to robią nie mają tej siły, są naprawdę kompletnie bezsilni, sami z siebie, i dlatego muszą posiadać masy ludzi i masy duchowe, osobowe ludzi, po to żeby ich energię kanalizować, wykorzystywać i z energii mieć to, co chcą

mieć. Jak państwo wiecie, ludzie mają moc tworzenia tzw. rzeczywistości ustalonej. Czyli przez to, że myślą, że coś istnieje, to się staje rzeczywiste. To jest pewnego rodzaju stan Pigmaliona, samo spełniająca się przepowiednia - stan Pigmaliona i Rosenthala.

Wieńc tutaj jest ta sytuacja taka, że **gdy człowiek myśli o danej rzeczy długotrwale i uważa że to jest prawda, to zaczyna to istnieć, bo ma moc stwórczą. A ta moc stwórcza jest właśnie w tej naturze pięknej córki ziemskiej**; i to jest ta sytuacja. I te siły, które tym manipulują, one naprawdę nie mają siły, one tylko mają przebiegłość.

Dlatego Chrystus przez św. Pawła mówi, żebyście nie ulegli przebiegłości szatana, bo on nie ma siły, on jest przebiegły. Jest tutaj napisane: 2 Kor 11: 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.*

Czyli wąż, czyli zły, czyli szatan, Lucyfer, nie mógł zwieść Ewy mocą swoją, ale przebiegłością. Czyli wykorzystał jej świadomość, aby okłamać jej świadomość co do zysków i ona skierowała się całkowicie gdzie indziej, bo zobaczyła: rzeczywiście, mój Pan potrzebuje pomocy, więc ja muszę wymyślić, jak mu pomóc. Mój Pan, Bóg potrzebuje pomocy.

Ale szatan powiedział: Ja ci powiem jak to zrobić.

Ale Bóg mówi: Nie rób tego, bo wszystko, co Ja zrobiłem jest doskonale i nie musisz nic robić, ale bądź posłuszna, bo słuchając jego, tracisz kontakt ze Mną, bo jesteś jemu posłuszna. I dlatego szatan zwiódł człowieka przez posłuszeństwo sobie. Dzisiejszy kościół grzeszników też każe być posłusznym sobie. Tak! Każe być posłusznym sobie. Czyli co to znaczy?

Każe człowiekowi się spowiadać, każe człowiekowi poczytywać sobie grzech, każe człowiekowi mieć żal doskonały, który czym jest? Aktywną wrogością wierze. **Bo prawdziwa jedność z Chrystusem, to pewność, że nie mamy grzechu,** a żal doskonały - pewność że się go ma. Jest to umieszczona zasadzka, potrzaski, sidła i wnyki postawione przez żal doskonały, na tych którzy nie są umocnieni w Chrystusie Panu i nie ufają Bogu, że Bóg na pewno ich wyzwolił. I to są sidła założone na tych, którzy na pewno nie umocnili się w Chrystusie Panu.

I dlatego kościół grzeszników jest pełen ludzi chwiejnych w wierze, niepewnych i wątpiących. To są ci ludzie wątpiący i dlatego ufają tylko swojemu rozumowi, umysłowi i swoim zdolnościom, umiejętnościom i swoim uczynkom, które nic nie są w stanie uczynić. A nie mogą zrobić tego, co jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz. 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia. A własna droga to polega na tym: uczynki, spowiedzi, pokuty i żal doskonały, który jest wrogością wierze w Boga i wolności. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

I tutaj jest ta radość ogromna, że coraz więcej ludzi na Facebooku, a jednocześnie na Tik Toku, w rolkach, oni rozumieją to, że to jest prawda, że zasada jest bardzo prosta, jeśli mamy nakaz słuchania nadrzędnej siły, czyli dzisiejszego kościoła i dzisiejszych pryncypałów, to tym bardziej mamy nakaz słuchania Boga, jeśli On jest większy nad nimi. Więc dlaczego mamy Boga nie słuchać, a ich słuchać? Ewidentna wrogość!

Więc w tym momencie, jeśli mamy być posłuszni Bogu i uwierzyć w to, co uczynił, to tym bardziej Jemu mamy wierzyć, a nie tym którzy mają być posłusznymi Jemu i uznać prawdziwe wyzwolenie, a są wrogami tego wyzwolenia, bo mają inny zamiar co do człowieka i inne cele dla siebie - pieniądze, władza i ograbianie człowieka ze wszystkiego, a najbardziej z duszy.

Ponieważ jest powiedziane u św. Jana w Apokalipsie: handlują duszami i ciałami i całym dobrem człowieka. A jest też napisane w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 4: *12 Ogrodem zamkniętym jesteś, sioostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.* I dzisiaj właśnie do niej idziemy i widzimy to. *13 Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: 14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.*

I teraz jest powiedziane o synach Bożych, o Chrystusie Panu, który przychodzi w synach Bożych: *15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu 16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce! Tyś źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych słuchających Libanu, powstań wietrze północnym, nadejdź wietrze z południa, wiej przez mój ogród, niech popłyną jego wonności, niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce.*

Czyli co to znaczy? Małżeństwo, Małżeństwo Niepokalane, czyli nakaz małżeństwa z tą która w głębinach istnieje, bez względu na to że ona jest dzisiaj zwodzicielką. Ale Bóg powiedział: Weź tą, która jest zwodzicielką i daj jej moc, bo ona jest tą, którą Ja miłuję. I chcę, aby ona była odnaleziona. I nie zważaj na cierpienia, ale na wielkie miłowanie Moje i jej, i ją miłuj, aby odnaleźć jej miłowanie. Aby przebudzić ją i dlatego jest powiedziane: *Nie budźcie umiłowanej póki tego nie zechce.* Co to znaczy?

Zobaczcie państwo, to jest Pieśń nad Pieśniami rozdz. 1:5 *Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. 6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam. 7 O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.*

Pnp 2: 7 *Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.*

Co to oznacza? Sytuacja jest bardzo prosta, tak naprawdę, pamiętajcie, że miłość ją tylko budzi. A miłość pochodzi ode Mnie. Miłość ją ocala, miłość ją budzi. Nie budźcie jej, nie budźcie jej, kiedy nie macie miłości, ponieważ nie przetrwacie jej przebudzenia, bo ona was zniszczy, bo należy do kogo innego.

Ale kiedy wy zstapicie tam z głębin, z prawdziwej natury Chwały Bożej, to jesteście posłani, bo należy do was. I sięgacie do jej drogocennej prawdy, do źródła życia, do małżeństwa prawdziwego, gdzie duchem się staje jednym z Chrystusem, a On ją budzi, a budzi ją do życia, a nie do obrony przed wami, bo służy ciemności. I dlatego musicie tam stanąć gotowi w Bogu. Nie budźcie jej, kiedy nie jesteście gotowi! Ale musicie tam

być Chrystusowi, czyści, doskonali, bez grzechu, bo każdy stan niedoskonałości, zniszczy wasze kości, skruszy was, bo ona jest mocą, którą Chrystus jest w stanie opanować i synowie Boży, którzy w Imię Jego zstępują, bo są posłani, aby wypełnić Jego wolę. I tu jest ta sytuacja: Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce. A kiedy zechce? Bo miłość ją budzi.

Ja, proszę państwa, czasami muszę wstać w nocy i wykonać pewną czynność, bo muszę włożyć drewno do kominka, żeby nie było zimno w domu. I mówię: Aniele Boży, przebudź mnie, jak będzie się już w piecu wygaszało, jak się już te drewno spali, abym coś włożył, abym rano miał ciepło. No i jaka sytuacja? I Anioł Boży mnie budzi, ale zrywał mnie na dwie nogi. A ja mówię: Aniele Boży, rób to, ale lżej, spokojniej, bo to mnie wstrząsa ogromnie, troszeczkę lżej. I teraz mnie budzi tak, że leżę, budzę się, tak jakbym po prostu leżał i nie spał. Czyli zrozumiał, poczuł i wiedział, że dla mnie jest to wstrząsające. Jeśli on mnie po prostu o trzeciej nad ranem wrywa ze snu głębokiego i stawia mnie na równe nogi, i mi kołacze serce, bo hormony muszą się po prostu uruchomić. I ja po prostu zastanawiam się: „ojejku”, dobra. Ale mówię: Budź mnie troszeczkę lżej, łagodniej i robi to z łagodnością. Robi to łagodniej dosłownie. Od jakiegoś czasu, jest to ciekawa sytuacja, że śpię i śpiąc otwieram oczy i tak jakbym się przed chwilą położył i leżał sobie, wypoczywał, otwieram oczy już przygotowany.

To jest zaskakujące, bo budzi mnie jak matka małe niemowlę. Aby je obudzić ze spokojem, żeby nie wystraszyć, żeby ono się przebudziło i daje mu mleczko, a ono we śnie, w połowie wypije to ze spokojem. I rzeczywiście budzi mnie tak łagodnie, wyprowadza mnie ze snu tak spokojnie, że ja nie wiem kiedy jestem wybudzony. I nie mam tego przejścia gwałtownego wyrwania, tylko otwieram oczy, tak jakbym, nie wiem jak to powiedzieć, nie jest to moim zamiarem, żebym oczy otworzył, ale otwieram oczy i jestem świadomy, że jestem przebudzony, ze spokojem. Nie ma we mnie hulania hormonów, które mają mnie przebudzić do działania, tylko wszystko jest tak przygotowane, budzi mnie z ogromną łagodnością. Naprawdę, powiem państwu, Anioł Boży wysłuchał moich

prośb i budzi mnie z ogromną łagodnością, a to czuję tą łagodność naprawdę jak łagodność najbardziej opiekuńczej Matki - Świętej Maryi Matki Bożej, która budzi mnie z ogromnym spokojem.

Nie potrafię tak wypowiedzieć państwu tego wszystkiego, ale odczuwam taki stan, nie odczuwam wybudzania, tylko odczuwam, że jestem przebudzony, jak bym się położył i leżał. Otwieram oczy i jestem przebudzony z głębokiego snu, ale nie mam tego głębokiego snu, tylko mam takie lekki stan, że przed chwilą się położyłem i tylko wypocząłem. A później, gdy położę się spać zasypiam momentalnie jak kamień i śpię ponownie. I tu doświadczyłem tej ogromnej łagodności Anioła Bożego, który wysłuchał moich prośb, który budził mnie; i rzeczywiście to robi, robi to z ogromną łagodnością. To tak, jakby wynurzał mnie, bardzo powoli, żebym nie poczuł szoku wynurzenia; tak lekko, że jak mnie wynurza, to nie wiem jak to określić, ale czuję, że jestem przebudzony, ale nie własną mocą. Przebudzony jestem mocą Anioła Bożego, który mnie stawia od razu na jawie, w takim działaniu przebudzenia, ale gotowego do takiego spokojnego działania. Ale to jest, powiem państwu, to jest taki spokój. Ja go doświadczam - obecności takiej ogromnie miłującej Świętej Marii Matki Bożej, która mnie przebudza z wielką łagodnością, z wielką ciszą.

I dlatego (Pnp 2,7): *Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce.* Czyli musimy ją przebudzić mocą Chrystusa Pana, Boga Ojca, Ducha Świętego, z obecnością i wtedy docieramy do jej tajemnicy wewnętrznej budząc ją w tajemnicy męża. Mąż zjednoczony z nią, stanowią jedno ciało.

Jak to powiedział w Psalmie Bóg: Ona i wy to jedna natura, wy to ona, ona to wy. Jesteście jedną naturą. Natura „wy” to Boska natura; „ona” to ta, którą też jesteście wy, ale ta która jeszcze nie wie kim jest. Jeszcze nie doświadczyła tej natury prawdziwego przebudzenia, bo jeszcze jest w jakichś innych siłach. Więc jesteście jednocześnie tym, którzy trwają w Bogu i tym, którzy trwać w Bogu muszą. Czyli żeby to zrozumieć - 2 List św. do Koryntian, rozdz. 5: *1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek.*

Czyli to jest też nasze pragnienie, ale to pragnienie jest oddolne; oddolne, tam z głębin. Co to jest za pragnienie? To, co jest tu napisane, żeby to zrozumieć: *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek*. To jest pragnienie żony lub pragnienie męża przez młodą kobietę i młodego mężczyznę, który jest w wieku dwudziestu kilku lat, który zaczyna odczuwać pragnienie znalezienia żony, czy kobieta chce znaleźć męża.

I tutaj jest taka sytuacja: *2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*. Czyli mówi w taki sposób: jednocześnie odczuwacie stan ogromnej potrzeby zjednoczenia się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Ale dalej jest napisane: *o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*.

Jeśli macie Chrystusa, z całej siły, to wasza jedność zawsze będzie droga Bogu. I w szczęśliwości Bogu się będzie objawiała, ponieważ będziecie się jednoczyć z żoną swoją, mając w sobie Chrystusa.

Czyli jednym słowem, gdy istniejemy w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, przez pełną wiarę w to, że jesteśmy wolni od grzechów, bo to jest prawda. Co to oznacza?

Wolność od grzechów, nie polega na tym, czy to rozumiemy, tylko polega na posłuszeństwie. To jest całkowicie inna rzecz. **Wolność od grzechów nie wynika z rozumienia, wynika z posłuszeństwa. Jeśli Chrystus mówi: Jesteś wolny od grzechów; to posłuszeństwem jest to, że mamy tak żyć, mamy tak postępować, mamy tak wiedzieć. I w pełni Bóg nam daje pełnię obecności swojego Ducha, który zaświadcza, że jest to prawda.**

Zaświadcza o tym, że jest to prawda, że doświadczamy tej świętości. Doświadczamy obecności ciszy i spokoju, ponieważ wolność od grzechów, nie jest związana ze zdolnością, ale z posłuszeństwem. Gdy jesteśmy posłuszni Bogu, to mamy udział przez posłuszeństwo w świętości, wolności i Bogu, czyli w nowej naszej naturze. Czyli, co to znaczy nowej naszej naturze? Czyli w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

I tu w tej chwili właśnie ludzie którzy czytają Facebooka, czy Tik Toka, rolki, czy Instagram, to oni zaczynają rozumieć, że rzeczywiście sytuacja jest tego rodzaju, że Słowo Boga jest nadrzędną sprawą i nie jest tu związane ze rozumieniem tej sytuacji. Rozumienie jest tutaj niepotrzebne, bo jeśli mama mówi do dziecka: Masz to zrobić! A dziecko mówi: Ależ daj mi zrozumieć, po co mam to robić? A mama mówi: Teraz tego nie zrozumiesz, po co masz to robić; ja ci mówię, że masz to robić, bo to jest dla ciebie dobre. I dlatego, gdy dziecko w tym uczestniczy, to dobro później na niego spływa; na początku tego nie rozumie, gdy był mały, ale później korzysta z tego wszystkiego. I dlatego tutaj: *niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa, 24 a Słowo zaś Boga trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę.*

Słowo jest Dobrą Nowiną, czyli co to jest słowo? Moc życia, słowo jest mocą życia, jest naszym tchnieniem. Ono jest w naszych ustach i w naszych sercach, ono jest w nas. I dlatego Chrystus powiedział w Ewangelii wg św. Tomasza do ludzi, którzy pytają się: *Powiedz nam, kiedy przyjdzie do nas Królestwo Niebieskie? Chrystus mówi tak: Jeśli będziecie czekać, aż przyjdzie do was, to szybciej wejdą ryby w morzach i ptaki powietrzne, bo Królestwo Boże jest wokół was i wewnątrz was, a wy go nie widzicie.*

Czyli chodzi o to, że przez posłuszeństwo Chrystusowi mamy z Nim udział, a nie dlatego że rozumiemy. Rozumiemy później, najpierw jesteśmy posłuszni. Bo proszę zauważyć tutaj na naszych spotkaniach - nasze spotkania trwają już 25 lat, albo nawet może więcej. Niektórzy mówią w ten sposób: Proszę Pana, chciałbym dyplom od Pana, czy mogę przyjść na wykłady? - No będziesz człowieku czekał 25 lat na dyplom; powiedzmy, że tak. Bo to nie chodzi o jakieś dyplomy, bo można dziurę w ścianie zapchać tym dyplomem itd. Ale tu jest sytuacja właśnie taka, że gdy jesteśmy synami Bożymi, kiedy ufamy Chrystusowi...i dlatego nasze spotkania trwają już 25 lat, albo nawet więcej, jeśli chodzi o tą tajemnicę. To one mówią o tym, co się wydarza. Może inaczej, nie tyle co wydarza; jesteśmy posłuszni Jego słowom, bez względu na to czy to rozumiemy, czy nie, bo tu rozumienie jest niepotrzebne.

Ja na przykład jestem tutaj, gdzie jestem, nie dlatego że coś zrozumiałem w owym czasie z tego, dokąd Bóg mnie prowadzi, tylko dlatego że jestem Jemu posłuszny i robię to, co On mi nakazuje. Nawet jeśli ludzie uciekają „gdzie pieprz rośnie”, dlatego że nie chcą poddać się i nie chcą słyszeć tej sytuacji, to ostatecznie to Słowo Boże jest ważne. I oni później wracają uświadamiając sobie, że uciekli dlatego, że chcieli wiedzieć najpierw, a później iść.

Ale ja mówię w taki sposób, Duch Święty przedstawia: Idź w posłuszeństwie, i mówię to, co Duch Święty mi objawia, mimo że tego nie rozumiem. Ja wiele rzeczy mówię, których nie rozumiem, ale powiem państwu jedną rzecz: Gdy je wypowiadam to je rozumiem, ale zanim je wypowiem, to ich nie rozumiem, a dlaczego? Ponieważ nie powstają one w moim rozumie i nie są wynikiem mojego rozumienia, czy mojego kształtowania jakiejś wypowiedzi. Tylko jest to sytuacja związana z tym, że Duch Święty odgórnie zna tą sytuację i ja dlatego to wypowiadam, dlatego że moje serce trwa w poznaniu tej prawdy. Ja je wypowiadam nie dlatego, że w moim rozumie coś powstało, tylko moje serce jest oddane Chrystusowi Panu. Tak jak Hiob jest pewny tego, że Bóg go nigdy nie opuścił. I dlatego adwersarze go atakują, chcą żeby się swoją ręką uśmiercił. A Hiob mówi: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.*

I dlatego jestem pewny Obecności i Chrystus Pan mówi, a wy patrzycie na mnie i mówicie w ten sposób: Ten człowiek wypowiada te słowa, nawet się nie zająknie, wypowiada te słowa jednym ciągiem, ale te słowa nie powstają w jego głowie, jak on to robi? I pytają się: Jak ty to robisz? Jak ty to robisz?

- Człowieku tego się nie robi, po prostu się tym jest - Duch Święty to czyni, a ty masz po prostu to czynić. I dlatego tu jest sytuacja taka, że te słowa, które są wypowiadane, one w moim sercu nie mają konstrukcji zdań, ani słów, tylko mają konstrukcję przekonania, pewności i udziału. Przekonanie, pewność i udział w radości Pańskiej i ta radość jest wyrażana, a w tej radości uczestniczy moja cała natura cielesna i cały mój duch, który podlega potężnej mocy Ducha Bożego, który jego przemienia przez swoją obecność.

Dlatego to obecność Ducha Bożego przemienia człowieka, a nie umiejętność i wiedza. Wiedza tego nie robi, ani jakaś umiejętność, robi to posłuszeństwo.

To tak, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, człowiek wrzucając jakiś materiał np. do kwasu, pyta się drugiego człowieka: Wrzuciłeś to do kwasu, a czy wiesz, co ten kwas ma z tym zrobić? Bo jeśli nie będziesz wiedział, to on z tym nic nie robi, on nie będzie wiedział jak to zrobić. Ale nie, tak nie jest - kwas ma swoje działanie, wrzucając do kwasu np. coś żeby się wytrawiło, to kwas to wytrawia i wyjmujemy wytrawione, czyste, bo kwas ma swoje działanie, takie jakie ma. My nie musimy wiedzieć co kwas robi. Musimy wiedzieć oczywiście, co kwas robi w sposób taki rozumowy, ale nie musimy mu pozwalać, czy nie musimy mu jakby ustalać jego działania, bo on działanie ma już sam z siebie odpowiednie.

Tak samo gdy wypowiadam te słowa, to występuje taka sytuacja, że występuje u mnie pewność duchowej natury. Dzisiaj mówiąc o tych wszystkich sprawach o których była mowa, to ja o nich wiem, ale nie w sposób ludzki. Ja o nich wiem, ponieważ jestem przekonany co do tych wszystkich spraw i one u mnie istnieją z całym dostępem - Duch Święty we mnie przemawia. Niektórzy mogą przedstawić tą sytuację, że mam łączność z Akaszą. Ale to nie jest łączność z Akaszą, możliwe że jakaś tam jest, ale to nie jest ta łączność z Akaszą, bo ja nie odczuwam tej łączności z Akaszą. Łączność z Akaszą jest inną sytuacją, Akasza jest informacją, jest polem informacyjnym, ale ja nie łączę się z polem informacyjnym, dlatego że ja nie korzystam z tej informacji. Ponieważ gdybym korzystał z informacji, mój rozum by musiał pracować, aby mógł to wyrażać.

Ja łączę się z Duchem Świętym, Duch Święty we mnie działa i nie jest to informacja, a to jest On, który jest wszystkim. Który przedstawia te sytuacje zgodnie z czasem i zgodnie z potrzebą człowieka, a nie mówi to co wie. Dlatego jest różnica ukazana w tym świecie tego rodzaju, że są ludzie, którzy wiedzą co mówią i są ci, którzy mówią, co wiedzą. I lepiej, żeby wiedzieli co mówią, niż mówili, co wiedzą. Bo to drugie wcale nie przyniesie im chluby, ani nikomu innemu. Dlatego muszą wiedzieć co mówią, bo Duch Święty mówi to, co jest potrzebne w danej chwili.

Dlatego sami zauważacie, że mimo że jesteście tutaj czy na webinarium, to występuje taka sytuacja, że macie jakieś swoje potrzeby i swoje pytania. A Duch Święty, gdy jesteście na zebraniu - bo to jest takie zebranie duchowe - jesteście na zebraniu duchowym, to Duch Święty was przemienia, przenika i zna wasze myśli, i to On kształtuje ten wykład. On czyni to, że ja mówię te rzeczy, które są wam potrzebne, dlatego że On rozpoznaje wasze potrzeby, rozpoznaje wasze rozterki i rozpoznaje wasze wzrosty, jak one wyglądają i dokąd mają zmierzać, jak mają zmierzać. Dlatego to On przedstawia tą sytuację w taki sposób, w jaki wam jest potrzebny. Więc nie jest to sytuacja taka, że Duch Święty mówi to co wie, tylko wie co mówi.

I dlatego świadectwem tego jest to, że jeżeli jest na przykład spotkanie i ktoś się spóźni i wchodzi na spotkanie, to co się dzieje?

Wykład się momentalnie zmienia, nie przeze mnie, tylko moc Ducha Świętego powoduje to, że ten człowiek wszedł w ten stan ogólny na to zebranie. I wpłynął na to zebranie pewnym stanem swoim, więc on jest ujęty, jako ten który potrzebuje też jakiegoś przewodnictwa. Więc w tym momencie wykład się zmienia, aż doprowadzi do stanu - tamtego, do równowagi - lub zmieni się na stałe w taki sposób, że jest dobry dla wszystkich, ale ujmuje też tamtego. Jesteście świadkami tej sytuacji, że jeśli ktoś się spóźni na spotkanie, to wiecie państwo, że wykład się zmienia.

I państwo mówicie: Ojejku, był taki wykład, ktoś się spóźnił i już taki nie będzie. I rzeczywiście zauważacie, że on taki nie jest; dopiero po 10-15 minutach, albo po godzinie wraca na własne tory. Dlatego że ten człowiek został ustabilizowany, przyjęty, przemieniony, a Duch Święty go przebudził w taki sposób, aby mógł mieć udział w tej sytuacji. Więc ja tego nie czynię. I dlatego tutaj Duch Święty działa w was przez posłuszeństwo.

Więc proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że bezgrzeszność wasza jest wynikiem posłuszeństwa, które jest podstawą wiary. **Posłuszeństwo jest podstawą wiary. Czyli musicie być posłuszni, aby uwierzyć.** Uwierzyć czyli czerpać z Ducha Bożego, który w was mieszka z powodu posłuszeństwa. Czym jest wiara, żeby zrozumieć ją tak naprawdę?

Wiara jest małżeństwem, wiara jest jednością z Chrystusem Panem. Ten który wierzy jest zjednoczony. *Jezus Chrystus mówi tak do uczniów: Gdybyście mieli tyle wiary, co ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej górze: Przesuń się, a on by się przesunęła. Gdybyście mieli tyle wiary co ziarno gorczycy, powiedzielibyście morwie tej, aby się zakorzeniła w morzu, a to by uczyniła.*

I pewnego razu Jezus Chrystus szedł z uczniami i było drzewo figowe. I była to wiosna, gdzie drzewa już dawały liście, ale owoców nie było, bo owoce były gdzieś koło lata. I Jezus Chrystus podszedł do drzewa figowego i zapragnął owoców. Szukał na drzewie owoców, a nie był to czas rodzenia. I przeklął to drzewo z tego powodu, że nie było owoców; i odeszli. Gdy wracali po jednym, czy dwóch dniach tą samą drogą, św. Piotr mówi tak: Panie, drzewo, które przekląłeś uschło. - Dziwisz się? Uschło, bo nie dało Mi owoców, przecież powiedziałem, że uschnie, więc nie dziw się. Powiedziałem, żeby uschło i uschło. To nie jest: uda się, czy nie uda. Zrobiłem tak. Dlaczego? Bo Ja jestem Panem życia, drzewo o tym wie, a nie dało Mi jeść. Ono wie o tym.

I dlatego są takie historie, że na przykład jest człowiek święty, gdzie pojawia się Święta Maria Matka Boża i w tym momencie na śniegu rosną róże, co jest niemożliwe, one rosną, ponieważ to Bóg panuje nad wszystkim. I dlatego drzewo figowe odzwierciedla Izrael. - Przyszedłem, chciałem jeść, nie dali Mi, chociaż oczekiwali Mnie. A przyszedłem w czasie, kiedy Mnie nie oczekiwali, ale Mnie oczekiwali. Nie podobało im się, że jestem o tej porze, powinienem czynić o innej, bo mają jeszcze różne sprawy. Ale Ja przyszedłem wtedy, kiedy był czas.

Ale oni mówią: To nie ten czas, bo nie ma jeszcze czerwonej krowy, potrzebujemy czerwonej krowy, bo ta czerwona krowa powie nam, czy Ty jesteś tym, czy nie tym. I nie można tego uzależniać od jakichś dziwnych spraw, czerwonej krowy, czy jeszcze jakiejś innej historii; bo czerwona krowa, która jest całkowicie czysta, cała czerwona, bez żadnego włoska, ona jest oczywiście zabijana w sposób koszerny. Później spalana i popiół jest potrzebny do tego, aby ukazać czy Chrystus przychodzi, czy nie

przychodzi, bo popiół jest potrzebny Chrystusowi. Oczywiście nie jest potrzebny, my o tym wiemy.

I dlatego tu każdy musi kierować się sercem. Po prostu ja do państwa mówię w sposób prosty, jasny, wytrwały. Ale jak już mówię, nie powstaje to w mojej głowie, tylko jest to w duchu, który w pełni was rozpoznaje, poznaje, czuje. I Duch Święty rozpoznaje wszystko, czego mi nie ukazuje, bo ja tego nie potrzebuję, ale On widzi to wszystko, a ja wyrażam to, co potrzebujecie, a On wie, czego potrzebujecie.

Dlatego Ew. wg św. Mateusza: *Nie troszczcie się o to, co będzie jeść, w co będzie się ubierać. Wierzcie w Boga, we Mnie wierzcie. Bóg wie, czego potrzebujecie i wam to da.*

Wierzcie w Boga, czyli wasza wiara, czyli będziecie zjednoczeni z Bogiem. A On da wam to wszystko, co cielesne, bo ciało wasze jest miejscem przebywania was dla chwały tej, która jest też w was, w głębinach, która teraz jest przyczyną waszych trudów, cierpienia i niechlubnej mądrości. - Ale Ja, gdy będę, to będzie to posłuszeństwo i objawi Moją mądrość, bo Moja mądrość jest ukryta przed nią. Ale dla Mnie i dla was, kiedy będziecie Mi posłuszni jest otwarta. Ponieważ wstępujecie prosto do głębin tej natury, która jest przeznaczona dla was, bo musicie stanąć w miejscu upadłych aniołów. Ale dałem wam władzę i moc, przewyższającą po stokroć upadłych aniołów. Jesteście tam panującymi, oni nic nie mogą uczynić, ponieważ jest to ogromna potężna władza.

Pewien człowiek miał sen i śniło mu się, że jakoby znalazł się przypadkiem w jakimś miejscu, gdzie byli ludzie źli. Ale ci ludzie źli, jakoś nie mogli korzystać ze swojego zła, bo on gdy tam był, oni jakby zmiękli i nic nie mogli robić. Byli jakby pozbawieni swojej mocy, a on był i zastanawiał się, dlaczego oni są tacy jakby wyłączeni, a jakby mają taką chęć nienawiści, ale są nieaktywni, powylączani i nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Bo syn Boży stanął, a oni też zostali pozbawieni władzy, jakiej?

I teraz prosta sytuacja, czerpią z pięknej córki ziemskiej moc swojej tej ohydy. Ale kiedy stanął syn Boży, jej oblicze zwróciło się do Niego, do syna Bożego. A kiedy jest zjednoczone z nimi, to oni nie mają tej władzy, oni są wyłączeni. Oni przestali mieć jakąkolwiek siłę, ponieważ syn Boży był i

panował nad jej prawdą, mocą. Nie mieli już dostępu do jej mocy, ale on ją przebudził, przebudził do życia, do życia w chwale. I dlatego: *Przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus. A wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co jest jawne jest światłem.*

Czyli bądźcie umocnieni i nie mówcie: Dlaczego mam to robić. Tylko wołajcie: Panie Boże, nie mam co robić! Daj mi siłę, abym był dobrym sługą i żebym miał co robić. Tak! I dlatego jest jedna z Ewangelii: Wołajcie, gdy nie macie co robić, jesteście złymi sługami, bo nie mamy co robić. Jesteśmy dobrymi sługami, gdy mamy co robić. **Panie Boże, daj nam łaskę, a łaska, którą nam dajesz, jest siłą przeciwstawiania się temu, co w nas obudziłeś, co jest naszą pracą. I spraw, abyśmy w pełni byli Tobie ufni i panowali nad tym złem.**

Dlatego to jest sytuacja tego rodzaju, że musimy w pełni być oddani Bogu, bo to łaska wykonuje to dzieło. Łaska, czyli Jego Duch, który w nas zamieszkał, czyni nas w pełni zdolnymi do pokonania tego zła, mimo że jakieś siły demoniczne przez nią wpływające, z którymi jesteśmy połączeni, mówią: Bój się, uciekaj, jesteś grzesznikiem. Wiemy o tym, że nie. Wiemy o tym, że Chrystus jest ze mną i z nami. Któż jest przeciwko nam, gdy Bóg jest z nami? **Bóg jest z nami, więc któż jest przeciwko nam? Jesteśmy umocnieni, jesteśmy oddani, więc pewni jesteśmy.**

I dzisiaj wiemy o tym, że dzisiejszy świat grzeszników wie dokładnie, czyli kościół grzeszników wie dokładnie, że Chrystus odkupił wszystkich ludzi. Ale śmie, tak chyba można takiego słowa użyć, śmie mówić, że Chrystus powinien do nich się zgłosić i spytać się: czy to już czas. Ale samowolkę popełnił, przyszedł nie w tym czasie, bo kościół nie chce, aby już był teraz. Ale On nie popełnił samowolki, przyszedł we właściwym czasie. A oni mówią: Ludzie nie są gotowi. Ale to gotowość człowieka wynika z Bożego przygotowania. To Bóg przygotował człowieka do tego, aby mógł przyjąć Chrystusa i nikt nie może mówić: Błądzisz!

Tak jak jest napisane, tutaj przeczytam ten werset Ks. Izajasza, rozdz.45: 9 *Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?»* albowiem jego dzieło powie mu: *«Niezdara!»* 10 *Biada temu, kto mówi ojcu: «Coś splodził?»* albo niewieście mówi: *«Co urodziłaś?»* 11 *Tak mówi Pan Święty Izraela i jego Twórca:*

«Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich?

A dzisiaj właśnie to się dzieje i są złapani na gorącym uczynku, że mówią, że człowiek jest niegotowy, ale to oni mają być posłuszni, a nie wyznaczać gotowość Bogu. *12 To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom. 13 To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców, bez okupu i odszkodowania» - mówi Pan Zastępów.*

Więc tutaj Bóg mówi w ten sposób: Kim są ci, którzy chcą Mi rozkazywać? Chcą mówić, że moje dzieło jest niegotowe. Czyż Ja jestem fajtłapą? Czyż Ja nie przygotowałem tych oto, do których mówię: jesteście gotowi; a oni mówią, że są niegotowi? Kim są ci, którzy rozkazują Mi i mówią, że Ja jestem fajtłapą i że nie przygotowałem tych wszystkich, którym nakazuję powstać? *Przebudź się o śpiący a zajaśnieje ci Chrystus.* Jak oni mogą mówić: Błędzisz, nie mówisz prawdy, nie są oni gotowi. Przecież Ja sam ich przygotowałem. A wy jesteście tymi, którzy są wrogami Mojego życia, ich życia, wrogami prawdy, wrogami światłości. I dlatego światłość przychodzi, która jest dla was ogniem pożerającym.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez miłosierdzie Boże. Dzisiaj będzie koniec naszego spotkania. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Bądźcie państwo umocnieni w Chrystusie Panu i bądźcie Jemu posłuszni, bo przez posłuszeństwo jesteście posłuszni Jego Słowom, które brzmią: Wolny jesteś, wolny od grzechu, czysty doskonały i święty. I czyn to, abyś świętość swoją zachował. To, co w głębinach tobie nakazałem, abyś świętość, bezgrzeszność i doskonałość swoją zachował. I jeszcze umocnił, jeszcze bardziej o tą, którą ci powierzyłem i za żonę dałem. Gdzie w jedności we Mnie, ze Mną, jest tylko ta możliwość pełnego małżeństwa, prawdziwego, wznoszącego, dającego prawdę i prawdziwe życie. Gdzie mówi ta: *Kim są ci, którzy zostali zrodzeni, kiedy?*

To są wszyscy ci, którzy są przez Pana posłani, aby świadczyli o prawdzie i doskonałości Boga, a jednocześnie tej, która została przebudzona do życia, bo jest tą, która jest dawcą życia dla tej

wewnętrznej natury człowieka, który musi się przebudzić, jako pełen człowiek światłości, dla pełnej światłości wszelkiego istnienia, nie tylko Ziemi, ale wszelkiego istnienia.